

Semioza końca, czyli o „integracji” i „dezintegracji” w dyskursach przed czarnogórskim referendum niepodległościowym

Polityczny koniec wspólnego państwa Serbii i Czarnogóry, wcześniej Jugosławii, poprzedzony został zmianami struktur przestrzeni semiotycznej i redefinicją konstytuujących ją znaków. Semiozę końca należy zatem rozumieć jako dynamiczny i wieloaspektowy proces „stawania się” nowych projekcji rzeczywistości i „negocjowania” starych, ale w nowych warunkach społeczno-politycznych. Semioza końca to zatem nie tylko walka o zwycięstwo w referendum, lecz także walka o symboliczne zakończenie pewnego etapu historycznego poprzez narzucenie znakom konkretnych desygnatów i konotacji wartościujących, opartych, rzecz jasna, na własnych przekonaniach i własnych ideologiach. To projekcja dążąca do przypieczętowania kresu konkretnej epoki lub projekcja nadania tejże epoce nieprzerwanego trwania.

W tekście spróbuję zrekonstruować semiozę końca w oparciu o socjolingwistyczną i semiotyczną analizę dyskursów w czarnogórskich mediach w okresie od 8 do 18 maja, czyli bezpośrednio przed referendum niepodległościowym, które – przypomnijmy – odbyło się 21 maja 2006 roku. Poddane analizie języki walki politycznej odzwierciedlają aktualne tendencje nowego konstruowania przestrzeni semiotycznej, czyli systemu znaków warunkujących komunikację i ustanawiających określony porządek kanonu kultury. Prześledzenie całego procesu komunikacji wymagałoby obszernej monografii, więc konieczne jest zawężenie zarówno materiałowe, jak i metodologiczne. W tekście wskażę niektóre narzędzia językowe używane w mediach (językowe reprezentacje świata pozajęzykowego na płaszczyźnie komunikatów językowych) przez dyskursy zantagonizowanych opcji ideologicznych. Szczególną uwagę zwrócę na struktury retoryczne, nazewnictwo i narzędzia deskrypcji, presupozycje (także inne inferencje), etykiety oraz językowe konstrukcje komunikatów petryfikujące opozycję: „my-Czarnogórcy” i „oni-Serbowie”, a także kategorię „my” – „oni”, opartą nie tylko na kwalifikacji etnicznej, lecz również ideologicznej.

Użyte w tytule słowa „integracja” i „dezintegracja” są świadomym zabiegiem skierowania uwagi czytelnika na centrum semantyczne analizowanych dyskursów, czyli na polemiki między zwolennikami a przeciwnikami niepodległości Czarnogóry. Oba leksemy na pierwszy rzut oka wydają się odzwierciedlać rzeczywistość: ktoś chce coś łączyć (*integracja*), ktoś chce coś rozłączać (*dezintegracja*). Jednakże ich użycie to tylko pozornie kwestia konwencji językowej, bowiem w znaczeniach obu słów kryje się łatwo zauważalna pułapka aksjologiczna. Otóż oba posiadają wyrażenie odmienne i wykluczające się konotacje: pierwszy z nich – „integracja” – ma na ogół konotacje pozytywne, podczas gdy drugi – „dezintegracja” – negatywne. Ich semantyka jest jednak w anali-

zowanym kontekście znacznie bardziej złożona i zależy od warunkującej komunikaty przestrzeni semiotycznej oraz od aktualizowanego na bieżąco porządku dyskursu. Oba znaki konceptualizują przy tym inną optykę postrzegania, a zatem także – inną wizję świata pozajęzykowego.

W analizowanych tekstach figury *łączenia* i *rozłączania* były wykorzystywane przez zantagonizowane ideologie, choć obie opcje czyniły to w inny sposób. Odmienność perspektyw była w istocie „walką” o nadanie tym i pokrewnym semantycznie wyrażeniom własnych aksjologii, co miało mieć w zamierzeniu ich twórców-użytkowników skutek perswazyjny. Perswazja ta była jednak raczej próbą naturalizacji swojego, to jest kulturowego i ideologicznego punktu widzenia, aniżeli formą zastosowania reguł sztuki erystycznej. Naturalizacja stwarza pozory obiektywizmu, bowiem umiejętnie kamufluje intencje użytkowników języka. Poniższa analiza będzie zatem próbą uchwycenia kluczowych z punktu widzenia ideologii strategii językowo-komunikacyjnych, z których jedne próbowały utrzymać porządek znaków w przestrzeni semiotycznej, to jest zachować znaturalizowaną optykę zawartą w opozycji *integracja – dezintegracja*, podczas gdy inne próbowały tym słowom narzucić inną konceptualizację, czyli inny ogląd i inną aksjologię.

Dodajmy jeszcze dla porządku, że w poniższym artykule ani kategoria *postkomunizmu*, ani *postmodernizmu* nie znajdują się w centrum uwagi, choć obie pośrednio w badanych tekstach występują. Postkomunizm jest nieodłącznym syndromem czarnogórskiej sceny politycznej, lecz samo słowo bądź jego słownikowo synonimiczne warianty pojawiają się w przestrzeni medialnej niezwykle rzadko. Tabuizacja tego tematu jest związana z faktem, że większość dzisiejszych reprezentantów różnych opcji politycznych należała niegdyś do Związku Komunistów Jugosławii. Po rozpadzie państwa związkowego ta sama grupa zastąpiła stare wewnątrzpartyjne podziały programami pro- i antyniepodległościowymi. Nieobecność tego słowa jest zatem znacząca, to swoista *praesentia ab absentia*.

Z kolei kategoria *postmodernizmu* z oczywistych przyczyn nie pojawia się w omawianym tu języku mediów. Jednakże charakter analizowanej debaty publicznej nosi pewne znamiona postmodernistycznego, choć tutaj zupełnie niezamierzonego, chaosu. Obserwujemy swobodę konstrukcji sensów i nieokiełznaną grę słowami, co powoduje, że świat pozajęzykowy, który wyłania się spoza dyskursów, wydaje się – choć może tylko pozornie (?) – pozbawiony wszelkiego porządku, zaś *integracja* i *dezintegracja* oraz ich pola semantyczne (czy raczej przestrzenie semiotyczne) stają się kategoriami przekornymi, na wskroś ponowoczesnymi. Stąd zastosowany w tytule cudzysłów sugeruje konieczny dystans i zwraca uwagę na niebezpieczeństwo, przed jakim staje badacz próbujący opisać ową złożoną rzeczywistość języków, symboli i znaków.

1. Wprowadzenie

Kulturowe relacje pogranicza czarnogórsko-serbskiego, które współkonstruują przestrzeń semiotyczną i wpływają na jej charakter, należą do najbardziej skomplikowanych na Półwyspie Bałkańskim. Stąd wielu specjalistów wielokrotnie wyrażało słuszne skądinąd opinie, że w przypadku politycznego podziału dwu ostatnich republik byłej Jugosławii może dojść do poważnych konfliktów, z wojną włącznie. Dziś Czarnogóra jest już

po referendum, które bezkrwawo doprowadziło do powstania dwu nowych państw europejskich: Czarnogóry i Serbii. Proces secesji Czarnogóry i ostateczny rozpad państwa związkowego był, jak na bałkańskie realia, dość długotrwały. Rządząca ekipa – której przeciwnicy polityczni i niektórzy analitycy „z zewnątrz” zarzucali niezgodne z prawem funkcjonowanie – wyraźnie unikała jednostronnych decyzji politycznych zmierzających do niepodległości, by uspokoić obawy światowych mocarstw przed kolejną destabilizacją na Bałkanach. Konsekwentnie jednak, i jak się później okazało nad wyraz skutecznie, przez wiele lat pielęgnowała ona w społeczeństwie ideę niepodległego państwa. W ciągu niespełna dekady przekonano do niej znaczną część społeczeństwa, w którym przecież idea wspólnoty serbsko-czarnogórskiej, mimo iż rozmaicie rozumiana, była przez długi czas wartością absolutną.

Wydaje się, że można postawić tezę, iż osiągnięcie tego celu w sposób pokojowy zawdzięczają czarnogórskie elity także bardzo powściągliwej retoryce i umiejętnemu wykorzystaniu języka. Czarnogórski dyskurs niepodległościowy przed referendum był mniej agresywny niż dyskursy, które w latach dziewięćdziesiątych wywołały histerię wojenną w krajach byłej Jugosławii. Konieczna przy budowie wspólnoty dyskursu, a zatem także wspólnoty woli politycznej, granica „obcości” – która była w istocie czynnikiem decydującym w „produkcji wojny” (takiej trafnej metafory użył badacz języka mediów jugosłowiańskich¹) na terenach byłej Jugosławii – została tutaj wyjątkowo umiejętnie złagodzona. Bezpośrednio przed referendum nie było w czarnogórskich mediach, które wszakże obficie relacjonowały przebieg kampanii (a zarazem same były w nią zaangażowane), skrajnie agresywnych praktyk językowych². Owszem, obie strony sporu, to jest zwolennicy niepodległości i zwolennicy wspólnoty z Serbią, wielokrotnie przekraczali granice dobrego smaku i korzystali z napastliwego języka oraz oskarżali, czasem bezpodstawnie, wroga ideologicznego. Jednakże nie doprowadziło to do konfliktu zbrojnego, co można chyba uznać za wielki sukces wszystkich uczestników procesu komunikacji.

Zanim przystąpimy do analizy, warto zapoznać czytelnika z realiami czarnogórskiej praktyki językowej. W związku ze zmianami na scenie politycznej w czarnogórskiej przestrzeni publicznej pojawiły się w ostatnich latach trzy szczególnie wyeksponowane wątki komunikacyjne: dyskusja o (nie)konieczności uzyskania niepodległości, stosunek do procesów integracji euro-atlantycznej, a ostatnio także próba zmierzenia się z dziedzictwem ostatniej wojny. Jeśli popatrzyć na skalę tych zjawisk, to należy powiedzieć, że stanowią one zauważalną, jakościową i ilościową zmianę w stosunku do okresu poprzedzającego. Wcześniej bowiem, czyli przez rok 1998, większa część przestrzeni publicznej zdominowana była przez dyskursy podkreślające, mówiąc zupełnie umownie, bliskość z Serbami i poparcie dla wojen prowadzonych przez serbskie władze na Bałkanach. Ciekawe, że znaczna część dzisiejszej elity politycznej, włączając lidera niepodległościowców Milo Đukanovicia aktywnie popierała serbskie wojny i prezentowała stanowisko serwilistyczne wobec polityki prezydenta Slobodana Miloševicia. Zmiana kierunku politycznego nastąpiła w 1998 roku, gdy Đukanović odwrócił się od serbskiego przywódcy i oficjalnie ogłosił nowy program polityczny – czarnogórską niepodległość. Przy poparciu szerokich

¹ M. Thompson, *Proizvodnja rata*, przeł. V. Vukelić, Beograd 2000.

² Mowa tu o języku polityków bezpośrednio przed referendum. Wcześniej bowiem zdarzało się, że dysponenti obu opcji ideologicznych wyraźnie konfliktowali społeczeństwo. Do dziś zresztą czynią to także niektórzy publicyści i naukowcy, o których będzie mowa niżej.

resz przedstawicieli elit intelektualnych (pisarzy, artystów, naukowców) stworzył, czy raczej „wskrzesił”, czarnogórską ideologię narodową. Dzięki tak skutecznemu mechanizmowi udało mu się doprowadzić do zwycięstwa w referendum³.

Dla porządku zauważmy, że w kampanii referendalnej, której język będzie tu analizowany, najczęściej powracającymi argumentami za niepodległością były: konieczność umocnienia demokracji, polepszenie sytuacji gospodarczej, szybsza integracja z UE, zerwanie z negatywną spuścizną wojenną, wzmocnienie (czy raczej powołanie do życia) Czarnogóry jako podmiotu w komunikacji międzynarodowej, stabilizacja sytuacji w regionie bałkańskim. Z kolei najczęściej pojawiającymi się argumentami bloku zwolenników pozostania w unii z Serbią były: zawłaszczenie kraju przez Milo Đukanovicia i jego otoczenie, stworzenie systemu (quasi-)mafijnego opartego na ciągłości elit postkomunistycznych, budowanie nowych granic (także tych uniemożliwiających przyszłym obywatelom niepodległej Czarnogóry studia i leczenie w Serbii), wykluczanie inaczej myślących (tu piętnowano na przykład retorykę antyserbską), skazywanie Czarnogóry na izolację, negowanie własnej (to jest wspólnej z Serbami) tradycji, utrudnienie integracji europejskiej, destabilizacja sytuacji w regionie. Ustalenie, który z tych wątków był najbardziej wyeksponowany, należy pozostawić socjologom – specjalistom od komunikacji społecznej. My skoncentrujemy się na płaszczyźnie konstrukcji wzorów językowo-komunikacyjnych i wskażemy narzędzia językowe, jakimi posługiwali się uczestnicy debaty publicznej w celu usankcjonowania własnych argumentów.

2. Analiza

Do badań włączyłem cztery czarnogórskie dzienniki publikowane w okresie od 8 do 18 maja: „Dan”, „Pobjeda”, „Republika”, „Vijesti” oraz tygodnik „Crnogorski list” (z 15 maja). Spośród wymienionych mediów tylko „Dan” aktywnie popierał zwolenników pozostania w unii z Serbią, zaś pozostałe wyraźnie reprezentowały opcję niepodległościową, co oznacza, że większa część przestrzeni publicznej zdominowana była przez opinie zwolenników suwerenności. Kwestią sporną pozostaje jednak, w jakim stopniu rządzący kontrolowali te media, o co oskarżali ich polityczni adwersarze. Na obronę władz może przemawiać fakt, że większość mediów jest w rękach prywatnych, zaś znaczna część elity intelektualnej – czyli grupy ludzi mającej dostęp do przestrzeni publicznej (na przykład dziennikarzy czy komentatorów) – wspierała ideologię niepodległościową z powodu własnych przekonań. Dowodem na to może być fakt, że z najbardziej proniepodległościowym dziennikiem „Vijesti” związana jest większość cenionych

³ Tatjana Radanović analizuje wcześniejszy okres w czarnogórskiej przestrzeni publicznej w artykule pt. *Inhabiting the Theater of War: The Discourse Models of the NATO Bombing of Yugoslavia in Milošević's Address to the Nation and Đukanović's Address to the Citizens of Montenegro*. „Critical Approaches to Discourse Analysis Across Disciplines” 1 (1), Oslo 2007, s. 131. Autorka próbuje zrekonstruować matryce dyskursów używanych przez Miloševicia i Đukanovicia w okresie bombardowań Jugosławii przez NATO, w 1999 roku. Zauważa przede wszystkim, że czarnogórski przywódca, który używał *neutral mediator discourse model* dążył do konstytucji neutralnego dyskursu, który antycypował późniejsze zmiany i miał upodmiotowić odrębny czarnogórski dyskurs tożsamościowy. Poza tym Radanović twierdzi, że *Montenegro's president never proclaimed either victory or defeat. Instead, he called for the redefinition of the relations between Serbia and Montenegro*.

pisarzy współczesnych (wszyscy publikują w zagrzebskim wydawnictwie *Durieux*): Ba-lša Brković⁴, Ognjen Spahić (zdobywca nagrody Meša Selimović), Jovan Nikolaidis czy Andrej Nikolaidis (ten ostatni jest redaktorem naczelnym czasopisma literackiego „Pli-ma”). Warto także przypomnieć, że konsolidacja czarnogórskich elit wokół idei niepod-ległości osiągnęła swój punkt kulminacyjny w 1999 roku, gdy została powołana do życia *Dukljanska akademija nauka i umjetnsti* (DANU). Miała ona być – jak przekonywali jej ojcowie założyciele – przeciwwagą dla CANU (*Crnogorska akademija nauka i umjet-nosti*) i SANU (*Srpska akademija nauka i umetnosti*) oraz podkreślać ciągłość czarno-górskiej kultury od początków kształtowania się grup etnicznych na Bałkanach, czyli od średniowiecznej Dukli. Na jej czele stanęli znani naukowcy i pisarze: Jevrem Brković, Sreten Perović, Danilo Radojević, Radoslav Rotković i inni. Zwłaszcza ten pierwszy – emigrant, który całe lata dziewięćdziesiąte spędził w Zagrzebiu, był najbardziej aktyw-nym uczestnikiem walki o autonomię czarnogórskiego uniwersum kulturowego, ale jego poglądy – o czym się przekonamy – są jednak bardzo kontrowersyjne.

Badania empiryczne wykazały konieczność wyodrębnienia trzech typów języka: ję-zyka o polityce w mediach, języka polityków w mediach⁵ oraz dłuższych form dzienni-karskich – publicystyki i esejistyki. W tej kolejności przedstawię wyniki badań.

2.1. Język o polityce w mediach (notatki prasowe)

Analizę rozpocznę od przedstawienia wyliczeń frekwencyjnych repertuaru wyrażen językowych stosowanych przez media wobec zantagonizowanych stron konfliktu poli-tycznego.

ZWOLENNICY NIEPODLEGŁOŚCI				
	Vijesti	Republika	Dan	Pobjeda
<i>nezavisna struja</i>	1 (2%)	0 (0%)	0 (0%)	0 (0%)
– <i>blok za nezavisnu (državu) Crnu Goru</i> – <i>za crnogorsku (državnu) nezavisnost</i>	12 (23%)	25 (69%)	18 (39%)	40 (87%)
– <i>pristalice (zagovornici) nezavisnosti</i> – <i>pristalice bloka za nezavisnu Crnu Goru</i>	3 (6%)	2 (6%)	3 (7%)	0 (0%)

⁴ W powieści Brkovicia pt. *Privatna galerija* pojawia się nawet wątek czarnogórskiej niepodległości.

⁵ Niełatwo wyodrębnić język o polityce w mediach od języka polityków w mediach co najmniej z dwu powodów. Po pierwsze dlatego, że dziennikarze – mimo iż zazwyczaj dążą do niezależności – są zawsze zwolennikami określonej opcji ideologicznej, co łączy ich pośrednio (choć czasem bezpośrednio) z danym obozem politycznym. Po drugie – produkcja tekstów dziennikarskich opiera się często na inspiracjach wy-powiedziami polityków, parafrazowaniu ich słów, rekonstruowaniu i interpretacji już wypowiedzianego. Ów swoisty filtr formy i treści (a zatem całych znaczeń dyskursów) prowadzi wielokrotnie do przypadkowych błędów lub do świadomych nadużyć. W tym drugim wypadku dziennikarz dysponuje różnymi formami manipulowania wypowiedziami polityków. W analizowanych tekstach częstokroć trudno ustalić autorstwo wypowiedzi: czy jej autorem jest polityk, czy dziennikarz. Przeciętny odbiorca rzadko zastanawia się nad autorstwem, przyjmując całą wypowiedź jako spójny komunikat parafrazowanego polityka. Takie zacieranie autorstwa jest jednak poważnym utrudnieniem dla badacza, który – by nie skierować badań na inną płaszczyznę – jest zmuszony przyjąć, że – poza najbardziej oczywistymi parafrazami – wszystkie fragmenty bez wyodrębnionych cytatów (czyli w mowie niezależnej) należą do języka mediów. O istotnej z punktu widzenia badania komunikatów językowych różnicy pomiędzy nadawcą komunikatu a podmiotem wartościującym pisze Jadwiga Puzynina w książce *Język wartości*, Warszawa 1992, s. 134–138.

– blok za samostalnost	0 (0%)	0 (0%)	1 (2%)	0 (0%)
– suverenistički blok	10 (19%)	1 (3%)	14 (30%)	2 (4%)
– suverenistička opcija				
– pristalice suverenističkog bloka				
suverenisti	25 (48%)	8 (22%)	10 (22%)	4 (9%)
independisti	1 (2%)	0 (0%)	0 (0%)	0 (0%)
RAZEM	52 (100%)	36 (100%)	46 (100%)	46 (100%)

ZWOLENNICY WSPÓLNOTY Z SERBIĄ				
	Vijesti	Republika	Dan	Pobjeda
– blok za državnu zajednicu	15 (20%)	26 (61%)	48 (58%)	42 (84%)
– blok ⁶ za zajedničku državu (SCG)				
pristalice zajedničke države	1 (1%)	1 (2%)	2 (2%)	0 (0%)
unionisti	47 (60%)	11 (26%)	1 (1%)	2 (4%)
– unionistički blok	11 (14%)	3 (7%)	0 (0%)	0 (0%)
– partije unionističkog bloka				
– pristalice unionističkog bloka				
blok za SCG/Srbiju i Crnu Goru	3 (4%)	1 (2%)	20 (24%)	1 (2%)
– predstavnici bloka za očuvanje zajedničke države	1 (1%)	1 (2%)	9 (11%)	1 (2%)
– pristalice očuvanja zajedničke države				
blok za zajednicu	0 (0%)	0 (0%)	3 (4%)	4 (8%)
RAZEM	78 (100%)	43 (100%)	83 (100%)	50 (100%)

Wyliczenia frekwencyjne wszystkich form językowych denotujących zwolenników niepodległości i zwolenników wspólnoty z Serbią umożliwiają wyciągnięcie kilku zupełnie wstępnych wniosków. Z wyliczeń wynika, że gazety częściej referują stanowisko zwolenników wspólnego państwa. W przypadku gazety „Dan”, czyli dziennika otwarcie popierającego ów projekt, jest to strategia zrozumiała; dziwi jednak, że stosują ją także gazety jawnie wspierające niepodległość („Vijesti”, „Republika” i „Pobjeda”).

Taka strategia jednak tylko pozornie ogranicza reprezentację opcji niepodległościowej w mediach, jako że argumenty aktorów propagujących suwerenność pojawiają się w gazetach w mowie niezależnej, często bez komentarza podmiotu komentującego (czyli dziennikarza). Taka strategia „oddania głosu” politykowi o podobnych poglądach ułatwia perswazję i buduje autorytet cytowanych aktorów. W przypadku gazety „Dan”, wspierającej stronników unii z Serbią, dwa razy wyższą frekwencję na korzyść *unionistów* należy tłumaczyć chęcią przezwyciężenia dość monolitycznej sceny czarnogórskich mediów, które w większości od wielu lat były aktywnie zaangażowane w propagowanie niepodległości. Wielokrotne powtarzanie słów i syntagm prowadzi do ich afirmacji, a także do emancypacji idei, których są symboliczną reprezentacją w świecie znaków.

Powyższa tabela dowodzi także, że w procesie komunikacji używano różnorodnego i bogatego repertuaru językowego. Widać wyraźnie, że w deskrypcji bloku niepodległościowego słowo *nezavisnost* było najczęściej używane przez zwolenników niepodległości.

⁶ Rządziej zamiast „blok” pojawiał się leksem *opcija* i jeden raz – *pokret* (ruch).

ści, choć w dzienniku „Vijesti” chętniej korzystano z leksemu *suverenisti* (48% całego repertuaru) i wyrażen zawierających jego derywat, na przykład *suverenistički blok*, *suverenistička opcija*, *pristalice suverenističkog bloka* (19%). Razem stanowi to niemal siedemdziesiąt procent całości, więc można wnioskować, że wyrażenia te uzyskały u zwolenników niepodległości wyraźnie pozytywne konotacje wartościujące i stały się kluczowymi znakami konceptualizującymi rzeczywistość. Z kolei wysoka frekwencja tych wyrażen w antyniepodległościowym dzienniku „Dan” oznaczałaby, że jest to znak, który aksjologię swoją aktualizuje w konkretnych komunikatach, czyli wówczas, gdy decydujący staje się nie tyle kontekst sytuacyjny, ile rozpoznawalne przez interlokutorów preferencje ideologiczne nadawcy komunikatu.

Jeśli chodzi o językowe reprezentacje denotujące aktorów opcji przeciwnej, to tu także zauważamy pewne interpretacyjnie trudne niekonsekwencje. Otóż słowo *unionisti* oraz jego złożenia i derywaty (*unionistički blok*, *partije unionističkog bloka*, *pristalice unionističkog bloka*) były często używane przez najbardziej proniepodległościowe medium – „Vijesti” (74%), rzadziej przez dziennik „Republika” (33%) oraz marginalnie przez dzienniki „Dan” (1%) i „Pobjeda” (4%). Wyliczenia sugerują, że ów znak generuje raczej negatywne konotacje, co potwierdza jego absencja w piśmie „Dan” (1 na 83).

Wyrażenia *blok za SCG* lub *blok za Srbiju i Crnu Goru* były używane tylko przez prowszpólnotowy „Dan”, co w konfrontacji z pozostałymi dziennikami pozwala wnioskować, że posiadają one wyraźne, ideologicznie i kulturowo zdeterminowane wartościowanie, które konceptualizuje serbskie korzenie kultury czarnogórskiej. Zwolennicy niepodległości unikali tych wyrażen, bowiem taka konceptualizacja uniemożliwiłaby im konstrukcję semiozy końca tej wspólnoty i zbudowania odrębnej podmiotowości czarnogórskiej kultury.

Zaprezentujemy teraz tabelę klasyfikującą wszystkie używane przez media słowa i wyrażenia, których desygnatem był rezultat referendum.

NIEPODLEGŁOŚĆ				
	Vijesti	Republika	Dan	Pobjeda
– <i>nezavisnost Crne Gore</i> – <i>crnogorska nezavisnost</i>	40 (73%)	21 (78%)	13 (52%)	14 (74%)
<i>nezavisna država</i>	5 (9%)	4 (14%)	2 (8%)	0 (0%)
– <i>obnavljanje (obnova) države</i> – <i>obnova crnogorske državnosti</i> – <i>obnavljanje (obnova) nezavisnosti</i>	5 (9%)	1 (4%)	1 (4%)	3 (16%)
<i>suverena Crna Gora</i>	3 (5%)	0 (0%)	0 (0%)	0 (0%)
– <i>samostalna država/Crna Gora</i> – <i>samostalnost (Crne Gore)</i>	2 (4%)	1 (4%)	3 (12%)	2 (10%)
– <i>razbijanje</i> – <i>odvajanje</i> – <i>cijepanje</i>	0 (0%)	0 (0%)	6 (24%)	0 (0%)
RAZEM	55 (100%)	27 (100%)	25 (100%)	19 (100%)

WSPÓLNOTA Z SERBIĄ				
	Vijesti	Republika	Dan	Pobjeda
<i>zajednica sa Srbijom</i>	2 (11%)	0 (0%)	1 (2%)	2 (50%)
<i>državna zajednica</i>	7 (36%)	6 (46%)	9 (15%)	1 (25%)
<i>zajednička država (SCG)</i>	6 (32%)	5 (38%)	26 (43%)	1 (25%)
<i>unitarna država</i>	1 (5%)	0 (0%)	0 (0%)	0 (0%)
<i>SRC/Srbija i Crna Gora</i>	0 (0%)	0 (0%)	8 (13%)	0 (0%)
<i>očuvanje (državne) zajednice (SCG)</i>	3 (16%)	1 (8%)	16 (27%)	0 (0%)
<i>sačuvanje (državne) zajednice (SCG)</i>	0 (0%)	1 (8%)	0 (0%)	0 (0%)
<i>zajednička otadžbina</i>	0 (0%)	1 (8%)	0 (0%)	0 (0%)
RAZEM	19 (100%)	13 (100%)	60 (100%)	4 (100%)

Z powyższego zestawienia wyłania się łatwo zauważalna regularność: media popierające niepodległość częściej używają wyrażen, których desygnatem jest niepodległa Czarnogóra („Vijesti”: 55 razy wobec 19; „Republika”: 27 wobec 13; „Pobjeda”: 19 wobec 4), zaś medium walczące o utrzymanie *status quo*, „Dan” – przeważnie przywołuje wspólnotę z Serbią (60 wobec 25). Wynika zatem, że użytkownicy języka chętniej używają wyrażen denotujących stan pożądaný lub utwierdzający ich we własnych przekonaniach ideologicznych. Taka konstrukcja dyskursu ma strategiczne znaczenie w procesie afirmacji propagowanych bytów, a także ułatwia zapewne proces aksjologizowania poszczególnych znaków według własnych interpretacji. Jeśli bowiem zestawimy ze sobą wyrażenia chętniej używane przez ideologie niepodległościowe z najczęściej obecnymi w dyskursie wspólnotowym, zauważymy, że pokrywać się one będą z ich pozytywnym/negatywnym wartościowaniem. Na przykład prowspólnotowy „Dan” wyraźnie częściej od innych mediów stosował wyrażenia typu *očuvanje (državne) zajednice (SCG)*, *sačuvanje (državne) zajednice (SCG)* (gazety proniepodległościowe – przypomnijmy – wyraźnie marginalizują te syntagmy). Jest to świadoma strategia petryfikująca pozytywne wartościowanie tego desygnatu, bowiem znak „zachować” generuje presupozycję, że coś jest zagrożone. Kategoria „zagrożenia” – wpisująca się w strategię wiktymologiczne każdej ideologii narodowej – jest zabiegiem budowania wspólnoty dyskursu i ma na celu zaktywizowanie adresata komunikatu, który powinien poczuć współodpowiedzialność za los grupy. Warto także zauważyć, że figura „zagrożenia” i potrzeba obrony, tu: wspólnoty z Serbią, sugeruje wyraźnie, że przestrzeń, która miałaby być broniona, posiada automatycznie pozytywny znak wartości, bowiem bronimy tylko tego, co ma dla nas wartość.

Powyższa tabela dowodzi także, że tylko w gazecie „Dan” pojawiają się wyrażenia jednoznacznie konotujące negatywny stosunek do niepodległości Czarnogóry: *razbijanje* – rozbijanie, *odvajanje* – oddzielanie, *cijepanje* – rozdzieranie. Świadome użycie takich leksemów sugeruje, że – podobnie jak w powyżej analizowanych konstrukcjach – nadawca komunikatu pozytywnie wartościuje desygnat, który ma ulec „rozbiciu”, to jest wspólnotę państwową Serbii i Czarnogóry. Mechanizm agitacji jest tutaj zatem związany z uwypukleniem tych elementów desygnatu, które mogą generować negatywne konotacje, przy jednoczesnym przemilczeniu innych. Ponadto konceptualizują one proces, którego punktem wyjścia jest pewna spójna całość, bowiem rozbić możemy tyl-

ko pewien jednostkowy byt. Stosowana strategia ma zatem na celu odrzucenie forsowanej przez niepodległościowców optyki „budowania” („tworzenia”) i narzucenie postrzegania ich w optyce „destrukcji”.

2.2. Język polityków

Jedną z podstawowych funkcji mediów jest informowanie opinii publicznej o wypowiedziach wybranych, ważnych dla życia wspólnoty dyskursu, aktorów. W zależności od intencji nadawców i gatunku komunikatu używa się bądź mowy zależnej, bądź niezależnej, także form parafrazowania. W analizowanych tekstach zdecydowanie przeważają cytaty, choć czasem nawet bardzo wnikliwy czytelnik może mieć problemy z odczytaniem, czy w danym momencie ma do czynienia z dokładną cytacją wypowiedzi polityka, czy też z parafrazą jego słów, co może prowadzić do innej niż zamierzona interpretacji. Parafrazowanie zawsze otwiera możliwości mniej lub bardziej świadomego zniekształcania znaczenia komunikatów czy to przez inny dobór leksyki, czy to za pomocą ogniskowania uwagi odbiorcy na innych fragmentach tekstu⁷. Mając te zastrzeżenia na uwadze, spróbujmy w tej części wskazać najistotniejsze strategie językowo-komunikacyjne stosowane przez polityków obu skonfliktowanych obozów ideologicznych.

Jedną z najczęściej stosowanych strategii było konsekwentne powtarzanie zrytualizowanych słów klucz i syntagm tworzących całe zespoły symboli kolektywnych wraz z implikowanymi znaczeniami naddanymi. Można przypuszczać, że dysponenci ideologii sądzili, iż dzięki takiej konwencjonalizacji czy skostnieniu dyskursów łatwiej im będzie narzucić interlokutorom własną aksjologię, która implicytnie zawarta była w stosowanej przez nich konceptualizacji rzeczywistości.

Dla zwolenników niepodległości Czarnogóry najważniejszymi słowami kluczami strukturyzującymi semiozę końca były czasowniki *vratiti (se)* i *obnoviti*. Warto zauważyć, że używanie obu predykatów, a także ich nominalizacji (częściej *obnova* niż – *povrata*) jest oczywistym narzędziem perswazyjnym, bowiem generuje presupozycję o następującej „zawartości”:

Pres.: [coś już było (w tym przypadku czarnogórska niepodległość), ale już tego nie ma]

Taka presuponowana informacja, a zatem wiedza wstępna komunikatu, zakłada, że na mocy samej konwencji językowej uczestnicy procesu komunikacji – zarówno nadawca komunikatu, jak i jego odbiorca – zgadzają się co do tego, że czarnogórska niepodległość była już niegdyś faktem. Dzięki takiej strategii, a także wyrażnie pozytywnej aksjologii znaków „powrót” i „odnowa”, nadawca stara się wymusić na odbiorcy pozytywne wartościowanie przestrzeni przeszłej („tego, co było kiedyś”). Stąd „to, co było kiedyś” – czyli niepodległość Czarnogóry – staje się punktem odniesienia, perspektywą, z której rozpatruje się wydarzenia bieżące, czyli referendum i jego ewentualny wynik. Taka konceptualizacja wymusza na adresacie przyjęcie preferowanej przez nadawcę optyki przerwane kontinuum czarnogórskiego uniwersum kulturowego. Narzuca także perspektywę spójności dziejów narodu, jego omnitemporalny i duratywny

⁷ Więcej na temat manipulacyjnego wymiaru parafrazy por. P. Nowak, *Parafrazowanie – narzędzie manipulacji* [w:] *Manipulacja w języku*, red. P. Krzyżanowski, P. Nowak, Lublin 2004, s. 137–150.

charakter, któremu podporządkowane są wydarzenia historyczne, zaś ich kulminacja – etap najwyższej „dojrzałości” – to niepodległość. Zamierzeniem dysponentów ideologii proniepodległościowych było zatem przekonanie czytelnika, że kontinuum czarnogórskiego uniwersum kulturowego jest bezsporne, co uwiarygodnia konieczność „odnowy państwowości” i mobilizuje elektorat *suwerenistów*.

Widać zatem, że kategoria „powrotu” jest aktualizowana w oparciu o szeroko rozumianą wyobrażoną przestrzeń symboliczną, kulturowe *imaginarium*, realizowane w różnych domenach semiotycznych, werbalnych i niewerbalnych. I tak jednym z istotnych elementów symbolicznej komunikacji mitingu zwolenników niepodległości w Nikšiću było odsłonięcie pomnika króla Nikoli Petrovicia, ostatniego dynastycznego władcy Czarnogóry. Sprzyjające niepodległościowcom „Vijesti” wykorzystały figurę „powrotu” (*povratak, vratiti se*), aby skonstruować opartą na metonimii analogię: „Władca powrócił, a wkrótce powróci także państwo” („*Gospodar se vratio, brzo će i država*”)⁸. Postać czarnogórskiego króla stała się w ten sposób symbolem ciągłości i *par excellence* „powrotu”. Dodajmy także na marginesie, że jest ona istotnym punktem odniesienia strukturyzującym dyskursy obu opcji. Dyskursy niepodległościowe, wyraźniej eksponujące króla i całą dynastię dowodzą, że to właśnie on – a wraz z nim cały czarnogórski etos – stał się ofiarą polityki „serbskiej”, którą coraz częściej określa się mianem „wielko-serbskiej” (w naszej bazie ów topos był realizowany przez rozmaite struktury językowe, z których najczęstsze to: „niesprawiedliwość historyczna”, „Czarnogórcy – naród najbardziej ofiarny” [*najpožrtvovaniji narod*] czy „hańba XX wieku”).

Także dynastia Petroviciów, a konkretniej – żyjący potomek czarnogórskiego rodu królewskiego, przebywający przez długie lata na emigracji książę Nikola Petrović Njegoš, był przez niepodległościowców wykorzystywany w konstruowaniu kategorii „powrotu” czy „odnowy”. Sam zresztą monarcha aktywnie włączył się w kampanię referendalną.

Na konferencji prasowej bloku suwerenistów, Petrović oznajmił, że od rozpadu Jugosławii obstawał za przywróceniem państwowości Czarnogórze (*za vraćanje državnosti Crnoj Gori*)⁹.

Z kolei ideologie dążące do utrzymania wspólnoty z Serbią konsekwentnie unikały obu czasowników, chcąc odrzucić forsowaną przez opcję przeciwną aksjologię starego państwa czarnogórskiego i semiozę końca wspólnoty czarnogórsko-serbskiej. W zamian stosowano czasownik (*od*)*braniti* i nominalizację *odbrana*, których celem była pozytywna aksjologizacja stanu bieżącego, czyli wspólnoty państwowej. Porównajmy fragment wystąpienia jednego z działaczy Serbskiej Partii Ludowej (*Srpska narodna stranka*) – Novaka Radulovicia:

21 maja na referendum on [Milo Đukanović – M.Cz.] przegra, ponieważ ruch wszechnarodowy w obronie wspólnoty państwowej (*pokret za odbranu državne zajednice*) zwycięży i doprowadzi do politycznego upadku Đukanovića¹⁰.

Podkreślone wyrażenie presuponuje, że

⁸ „Vijesti”, 10 maja 2006, s. 8

⁹ „Vijesti”, 16 maja 2006, s. 5 [podkr. – M.Cz.].

¹⁰ „Dan”, 8 maja 2006, s. 3 [podkr. – M.Cz.].

Pres.: [istnieje coś takiego jak wspólne państwo]

[zgadzamy się co do tego, że coś (tu wspólne państwo) jest zagrożone].

Pierwsza presupozycja jest o tyle istotna, że strona przeciwna, czyli niepodległościowcy twierdzili, jakoby wspólne państwo *de facto* już od dawna nie istniało, bowiem – jak wielokrotnie przekonywali – podział nastąpił wcześniej, teraz należy go tylko usankcjonować¹¹. Warto także zauważyć, że leksem „obrona” i presupozycja przez niego generowana wartościują pozytywnie stan aktualny. Taka aksjologizacja pozostaje w wyraźnej opozycji do opcji niepodległościowej, w której to przeszłość, a konkretniej utracona/odzyskiwana czarnogórska niepodległość jest punktem wyjścia konceptualizacji, dzięki czemu ulega wyraźnej aksjologizacji pozytywnej. Zauważmy także, że w powyższym komunikacie asocjacje semantyczne są generowane przez emotywnie nacechowany przymiotnik *svenarodni* – *wszechnarodowy*, który w serbskiej i czarnogórskiej historiografii (najczęściej jako *svenarodno ujedinjenje* – wszechnarodowe zjednoczenie¹²) symbolizuje jedność obu etnosów i ich zjednoczenie na początku XX wieku.

Inną strategią agitacyjną były stosowane przez dyskursy niepodległościowe wyrażenia sugerujące, że czarnogórska niepodległość w istocie jest już wówczas faktem, zob. „Miasto Nikšić i państwo Czarnogóra mogą się czymś szczycić”¹³. W powyższym fragmencie mamy ponownie do czynienia z presupozycją, jako że podkreślone wyrażenie „państwo Czarnogóra” presuponuje istnienie tego państwa i aktualizuje taki desygnat. I ponownie, na mocy kontraktu językowego, odbiorca jest zmuszony zaakceptować taką konceptualizację, choć jest ona fałszywa, bowiem Serbia i Czarnogóra wciąż jeszcze – przynajmniej w świetle prawa międzynarodowego – były wówczas jednym państwem¹⁴.

Mechanizm „powoływania do życia” nienarodzonego jeszcze bytu politycznego był nagminnie przez zwolenników niepodległości stosowany. Na przykład podczas najważniejszej w tej kampanii telewizyjnej debaty pomiędzy liderami obu bloków, Milo Đukanovićem a Predragiem Bulatovićem, relacjonowanej przez analizowane tu media, ten pierwszy skonstatował:

Czarnogóra we wspólnocie o bardziej ścisłym charakterze straciłaby nieodwołalnie swoją państwową, narodową i kulturową tożsamość. Ponadto wydaje mi się, że mamy zobowiązania wobec tysiącletniej historii Czarnogóry i wobec wszystkich ludzi, którzy oddali swą krew za czarnogórską państwowość i wolność¹⁵.

¹¹ Mówiąc o podziale, zwolennicy niepodległości mieli na myśli wprowadzenie w 1997 roku marki niemieckiej jako oficjalnej waluty, zamienionej później na euro (w Serbii pozostał dinar), posiadanie odrębnego systemu celnego, odrębnych przepisów w obrocie gospodarczym i innych. Taki stan usankcjonowany został w 2002 roku, gdy obie strony – rząd serbski i czarnogórski – podpisały wspierane przez UE porozumienie zwane „*beogradską povelją*”. Zakładało ono jeszcze głębszą federalizację obu jednostek administracyjnych, ale utrzymywało także wspólny parlament, prezydenta i dyplomację.

¹² Dodajmy, że dyskursy proniepodległościowe wyraźnie się od tego wyrażenia dystansują lub ironizują je, umieszczając najczęściej w cudzysłowie (zob. na przykład serię artykułów o historii narodu czarnogórskiego Novicy Rakočevića w „*Republike*”).

¹³ „*Vijesti*”, 10 maja 2006, s. 8 [podkr. – M.Cz.].

¹⁴ Niewykluczone także, że taka strategia jest pochodną często używanej językowej konstrukcji: *država članica Crna Gora* i *država članica Srbija*.

¹⁵ M. Đukanović, „*Pobjeda*”, 17 maja 2006, s. 3. *U takvoj, čvršćoj zajednici Crna Gora bi definitivno izgubila svoj državni, nacionalni i kulturni identitet. Napokon, smatram da je to naša obaveza prema hi-*

W powyższym komunikacie odnajdujemy kilka „śladów” dowodzących zastosowania strategii wymuszającej uznanie Czarnogóry za istniejące już państwo. Pierwszy, najbardziej widoczny, zachowany jest w presupozycji, którą generuje predykat „straciłaby (tożsamość)”. Innym zabiegiem jest odwołanie się do historii narodu i państwa za pomocą wyrażenia „czarnogórska państwowość”.

Pojawiająca się coraz częściej w czarnogórskich dyskursach figura „tysiącletniej historii” posiada analogiczną funkcję do tej, jaką spełnia ona w obrębie chorwackich ideologii narodowych. Jeśliby postawić hipotezę, że to chorwacka figura wpłynęła na czarnogórską, czego nie można z góry wykluczyć, to z perspektywy chorwackiej mogłoby się to wydawać nielogiczne. Albowiem w Chorwacji ów topos ma charakter wyrażnie różnicujący, stosowany często wobec wschodnich sąsiadów, a więc również wobec Czarnogórców, co świadczy o jednolitej konceptualizacji tej („fundamentalnie odmienniej”) przestrzeni w dyskursie chorwackim.

Na podstawie powyższych przykładów możemy skonstatować, że presupozycja jako narzędzie propagandowe jest powszechnie stosowana przez obie strony sporu. Jej użycie ma na celu nie tylko wymuszenie na odbiorcy wartościowania, ale także zasygnalizowanie mu swojego, ideologicznie zdeterminowanego oglądu rzeczywistości, jej swoistej konceptualizacji. Widzimy wyraźnie, że to przestrzeń czasowa staje się punktem wyjścia: dla *suwerenistów* jest nią przeszłość, zaś dla *unionistów* – teraźniejszość. Aksjologizacja obu przestrzeni sugeruje potencjalnemu wyborcy, że w razie zwycięstwa zapanuje porządek zawarty w wizji przestrzeni pozytywnie wartościowanej, a zatem presuponowanej (przeszłość lub teraźniejszość). Tak rozbieżna aksjologia wbudowana w owe presupozycje wywoływać musi u potencjalnych odbiorców „stres alienacji informacyjnej”¹⁶, jako że odbiorca zmuszony jest do zaakceptowania informacji, czy raczej sposobu jej wartościowania (gdyż fakt czarnogórskiej niepodległości nie jest negocjowany), którego nie podziela.

W dyskursie propagującym wspólnotę polityczną z Serbią kolejnym rytualnie używanym słowem-kluczem był leksem *režim*. Zarówno politycy, jak i publicyści sympatyzujący z opcją *unionistów* najczęściej używali go w odniesieniu do aktualnie sprawujących władzę, a więc jednocześnie także zwolenników niepodległości. Stąd w tekstach – a dodajmy, że była to strategia stosowana od wielu już lat – pojawiały się kwieciste wyrażenia typu: *aktuelni režim*, *crnogorski režim*, *Đukanovićev režim*, *Đukanovićeva vlast*, *nedemokratski i diktatorski režim Mila Đukanovića*, *kriminogeni režim Mila Đukanovića*, *dukljanski režim*, *odnarođeni* – wynarodowiony – *(crnogorski) režim*, *režimske partije*, *separatisti*, *separatistički vrh*, *privatna država* – prywatne państwo – *Mila Đukanovića*, *mafija*, *ubice u mafiji* – mordercy z mafii, *mafijaška država* – państwo mafijne, *mafijaši* i *kriminalci*, *lopovi* – złodzieje (w tym wyrażenia typu *Milo*, *lobove* – Milo, złodzieju), *pljačkaši* – rabusie, *vladajuće strukture* – rządzące struktury, *vladajuća elita*, *agresivan velikocrnogorski i dukljanski fanatizam i separatizam*, *sljedbenici* – dziedzice – *fašističke ideologije*, *tajkuni* – bandziory *premijera* i inne.

ljadugodišnjoj istoriji Crne Gore, prema svim ljudima koji su krvarili za crnogorsku državnost i crnogorsku slobodu [podkr.– M.Cz.].

¹⁶ Sformułowanie Aleksego Awdiejewa, zob. *Wartościowanie wymuszone a szacunek dla odbiorcy w dyskursie politycznym*, „Język a Kultura. Język Polityki a Współczesna Kultura Polityczna”, t. 11, Wrocław 1994, s. 49–55, zwł. s. 50.

Z negatywną oceną rządzących wiąże się także – o czym była już mowa we wstępie – przekonanie o zawłaszczeniu przez nich państwa i wprowadzeniu na kluczowe pozycje w życiu politycznym i ekonomicznym bliskich im ludzi. Takie przekonanie w omawianych tekstach było realizowane dzięki konsekwentnemu powtarzaniu niektórych wyrażań. Cytowany już Novak Radulović twierdził, że

(...) Đukanović ze swoim reżimem w ciągu 17 lat spustoszył Czarnogórę, jej przemysł doprowadził do upadku, zniszczył zasoby naturalne i przemysłowe, wyprzedał jej społeczne i narodowe dobra swoim *tajkunom* i rodzinie, a także rozpoczął najbardziej perfidną historię antyserbską¹⁷.

Zauważmy, że w powyższym komunikacie poza eksplicitnymi formami negatywnej prezentacji „reżimu” w sposób implicytny zawarta jest pozytywnie wartościowana kategoria „my”, którą należy utożsamiać z pojawiającym się tu rzeczownikiem *Czarnogóra*. W komunikacie występuje ponadto kilka presupozycji eksponujących tę opozycję. Zauważmy, że słowa *spustoszył*, *upadek*, *zniszczył*, *wyprzedał* presuponują, że wcześniej (to jest przed dojściem do władzy „onych”):

Pres.: [*nie było spustoszenia, nie było zniszczone, nie było wyprzedane*]

Ponadto nominalizacja „upadek” presuponuje, że wcześniej było lepiej, bowiem wyższość oznacza lepszność. Taka konstrukcja komunikatu wymaga od czytelnika, by zaakceptował tezę, jakoby okres wcześniejszy był dla Czarnogóry lepszy, zaś jej przemysł nie upadł (znaczy: był w lepszej kondycji), społeczne i narodowe dobra nie były wyprzedane (znaczy: były w „naszych” rękach). Także konstrukcja „zapoczątkował najbardziej perfidny model historii antyserbskiej” nie tylko presuponuje, że wcześniej nie było antyserbskiej historii, ale także sugeruje, że aktualnie ma ona miejsce. Dzięki temu udaje się dysponentowi tej ideologii zdyskredytować przeciwnika politycznego. Zauważmy jednak, że strategia wprowadzenia czasownika fazowego „zaczynać” nie wyraża eksplicitnie twierdzenia samego tylko autora, że dziś antyserbska historia jest faktem (tnz. *uwagam, że dziś jest antyserbska historia*), lecz aktualizuje następującą presupozycję:

Pres.: [*nadawca i odbiorca zgadzają się co do tego, że dziś panuje antyserbska historia*]

W centrum dyskursu propagującego wspólnotę z Serbią znajdowały się także rozmaite narzędzia językowe, narzucające odbiorcy przyjęcie następującego schematu binarnego:

[„my” (*integracja*) – „oni” (*dezintegracja*)]

Taka optyka petryfikuje obraz oparty na łatwo dekodowalnej czarno-białej opozycji konceptualnej wraz z konotacjami wartościującymi generowanymi przez oba te leksemy. „Integracja” to słowo o pozytywnym wartościowaniu, zwłaszcza w perspektywie integracji europejskiej, na którą powoływały się oba bloki, zaś „dezintegracja” jawi się tu jako anachronizm, cofający „nas” w zamierzchną przeszłość. Nie dziwi zatem, że opo-

¹⁷ N. Radulović, „Dan”, 9 maja, s. 3: (...) *Đukanović sa svojim režimom za 17 godina opustošio Crnu Goru, njenu privredu doveo u potpuni kolaps, razorio prirodne i privredne resurse, rasporodao njena društvena i nacionalna dobra svojim tajkunima i rodbini i započeo najperfidniji oblik antisrpske historije* [podkr. – M.Cz.].

zycja ta była często stosowanym narzędziem agitacyjnym wyrażanym na różne sposoby, na przykład: *granice, cijepanje Crne Gore (bošnjačkog narodnog bića)* – boszniackiego bytu narodowego¹⁸, *dijeliti narod, dijeliti braću, dijeliti državu, biološko raspadanje* – biologiczny rozpad, *Srbija i Crna Gora su jedno, na diobama se ne gradi sreća* – na podziałach nie można budować szczęścia, *razbijanje Srbije i Crne Gore, razbijanje zajednice* – rozbijanie wspólnoty, *nova podijela, separatistički projekat, razdvajati braću, truti bratsku ljubav* – zatruwać miłość braterską, *rasturanje zajedničke države* – rozbijanie wspólnego państwa, *uništavanje zajedničke države, razdruživanje Srbije i Crne Gore*. Wobec „naszej” przestrzeni stosowano zaś następujące konstrukcje: *jedinstvo* – jedność, *nerazorivo jedinstvo* – jedność nie do rozbicia, *zajedništvo* – wspólnota, *zajednica, zajednička država*.

Rytualnie używane słowa *jedność* i *wspólnota* sugerują, że za omawianymi procesami „rozbijania” stoją jakieś konkretne podmioty. Figura *jedności* eksponowana przez unionistów ukonstytuowała dyskurs propagujący wspólnotę ponadetniczną, państwo wielu narodowości, zob. np.:

„Nie” otwiera możliwość przezwyciężenia przepaści w podzielonej Czarnogórze, przepaści między małą liczbą niezwykle bogatych i wielką liczbą biednych; daje możliwość, aby Czarnogóra była wolna, i aby ją zamieszkiwali zarówno Czarnogórcy, jak i Serbowie, Boszniacy, Muzułmanie, Chorwaci, powiedział Bulatović¹⁹.

Zauważmy, że w powyższym fragmencie dochodzi do próby narzucenia optyki, według której tylko głosowanie na „nie” może umożliwić *integrację* wszystkich narodów Czarnogóry. Taka strategia ma na celu narzucenie programowi niepodległościowemu wyłącznie charakterystyki etnicznej, nie zaś politycznej, bowiem – wedle powyższej implikowanej sugestii przywódcy *unionistów* – głosowanie na „tak” uniemożliwi współżycie różnych grup etnicznych w nowo powstałym państwie.

Wprowadzenie figury *wielonarodowej wspólnoty państwowej* do centrum semantycznego dyskursów *unionistów* wpłynęło na strukturę dyskursów opcji przeciwnej, która walcząc o nadanie słowu „wspólnota” własnej konceptualizacji, próbowała ją narzucić innym uczestnikom procesu komunikacji. Stąd zaczęto tak strukturyzować dyskursy, aby – podobnie jak u opcji przeciwnej – idea *wspólnoty* stała się wyraźnym centrum konceptualizującym, dzięki czemu niepodległościowcy mogli spróbować zrzucić nałożony na nich stygmat *dezintegracji*. Wspólnota propagowana przez tę opcję nie była oparta na tradycyjnej przynależności etnicznej, lecz na wspólnocie woli politycznej i wspólnych wartościach. Taka konstrukcja dyskursu – realizowana przez rozmaite struktury językowe – otwiera szansę na zmianę optyki u potencjalnego odbiorcy, bowiem proces niepodległościowy nie jawi mu się już jako secesja – *rozłączanie* (co w gruncie rzeczy stało się jednym z najistotniejszych fundamentów dyskursów opowiadających się za utrzymaniem wspólnego państwa), lecz przeciwnie – staje się *łączeniem* różnych

¹⁸ Niepodległość Czarnogóry otwierała problem pozostania jednej części mniejszości Boszniaków w Serbii drugiej zaś – w Czarnogórze, stąd kwestia („rozbicia”) narodu boszniackiego była jednym z bardziej wyeksponowanych motywów kampanii.

¹⁹ P. Bulatović, „Pobjeda”, 16 maja 2006, s. 4: „*Ne*” otvara prostor da se premosti jaz između podijeljene Crne Gore, malog broja enormno bogatih i velikog broja siromašnih, da Crna Gora bude slobodna, i da u njoj zajedno žive Crnogorci, Srbi, Bošnjaci, Muslimani, Hrvati, kazao je Bulatović [podkr. – M.Cz.].

grup etnicznych w korpus jednej („obywatelskiej”, politycznej) idei czarnogórskiej, która – w założeniach – ma nosić znamiona ponadnarodowe.

Zobrazujmy tę optykę na przykładzie wybranych wypowiedzi przywódcy opcji niepodległościowej, Milo Đukanovicia, które modelowo realizują taki paradygmat:

Lider bloku na rzecz niepodległej Czarnogóry Milo Đukanović zakomunikował wczoraj, że suwereniści na pewno zwyciężą 21 maja oraz że nastąpi po tym długotrwały proces integracji i emancypacji wszystkich obywateli Czarnogóry, tak aby jak najbardziej wzmocnić front, który ją poprowadzi w kierunku integracji europejskiej²⁰.

lub:

Państwowa niezależność umożliwi im [Boszniakom] kultywowanie tych związków, bo warunkiem tego jest posiadanie przez każdego brata swojego własnego domu, którego próg będzie się przestępowało z szacunkiem i ze zrozumieniem. Rozwiązanie kwestii statusu państwowego jest najlepszym gwarantem postępu ekonomicznego Rożaja, a także utrzymania zgody wieloetnicznej i propagowania specyficznej formy tożsamości ludzi na tym terytorium. My, którzy żyjemy na tym terytorium, Czarnogórcy, Serbowie, Boszniacy, Muzułmanie, Albańczycy, Chorwaci, my, których łączy wspólny los i przynależność do tego samego państwa, my już wkrótce będziemy w Europie z własną nazwą i z własnymi symbolami²¹.

Zauważmy, że lider bloku niepodległościowego ideę narodu czarnogórskiego postrzega jako pewien twór kulturowo-polityczny, który jest nadrzędny wobec etnonarodów żyjących w Czarnogórze. Przypomnijmy, że jego adwersarz, Predrag Bulatović, także za punkt wyjścia wybierał konkretne grupy narodowe żyjące w Czarnogórze. Można zatem wywnioskować, że – przynajmniej na płaszczyźnie deklaracji – idea czarnogórskości jest u obu polityków podobna: obaj bardzo wyraźnie afirmują byty etnonarodowe (Czarnogórców, Serbów, Boszniaków, Chorwatów), które jako stabilne podmioty stają się punktem odniesienia dla politycznej integracji w obrębie czarnogórskości, rozumianej tu terytorialnie. Czarnogóra jawić ma się zatem jako metaforyczny „dom” dla przedstawicieli różnych nacji [zob. wyrażenia typu: „Czarnogóra jest domem dla wszystkich swoich obywateli”, „Czarnogóra jest jedyną ojczyzną (*domovina*) wszystkich swoich obywateli”].

Inne sformułowanie niepodległościowców „każdy brat ma swój dom” – rytualnie powracające jako intertekst w analizowanym materiale – posiada swój wyraźny cel strategiczny. Ma być antidotum na dyskursy przeciwników politycznych – *unionistów*, którzy narzucają figurę *rozpadu* (przypomnijmy na przykład *razbraćivanje* czy wyraże-

²⁰ S. Luković, „Vijesti”, 16 maja 2006, s. 3: *Lider bloka za nezavisnu Crnu Goru Milo Đukanović poručio je juče da će suverenisti sigurno pobijediti 21. maja te da nakon toga slijedi dugotrajan proces integracije i emancipacije svih građana Crne Gore kako bi se što više osnažio front koji će je odvesti u evropske integracije* [podkr. – M.Cz.].

²¹ M. Đukanović, „Vijesti”, 15 maja 2006, s. 3: *Državna samostalnost će im omogućiti [Bošnjacima] da te veze unaprijede, jer uslov za to je da svaki brat ima svoju kuću u koju će se s poštovanjem i razumijevanjem ulaziti. Rješavanje pitanja državnog statusa najbolji je garant ekonomskog prosperiteta Rožaja i očuvanja multietničkog sklada i promovisanja specifičnog identiteta ljudi sa ovih prostora. Mi koji živimo na ovim prostorima, Crnogorci, Srbi, Bošnjaci, Muslimani, Albanci, Hrvati, koje veže ista sudbina i koji pripadaju istoj državi, za koji dan bićemo u Evropi sa svojim državnim imenom i simbolima* [podkr. – M.Cz.].

nia typu *bracia z Serbii będą uznawani za obcokrajowców*). Widzimy zatem ponownie, że dla niepodległościowców tworzenie państwa nie jest *dezintegracją*, lecz przeciwnie – *integracją*. Przywołane wyrażenie afirmuje ponadto dwa odrębne, choć bliskie sobie byty: dwa domy i dwu braci (czyli dwa państwa i dwie grupy etniczne). Taka metaforyczna konstrukcja („dom to państwo” i „brat to naród”), kategoria archetypowa dla każdej bodaj kultury, ułatwia narzucenie odbiorcy własnej wizji powstawania państwa czarnogórskiego, jako że czarnogórskość jawi się tu jako kategoria ponadczasowa.

Zauważmy także, że Đukanović świadomie używa wyrażen językowych narzucających optykę miejsca, terytorium, nie zaś przynależności etnonarodowej, o czym świadczy na przykład leksem „przestrzeń” (i częste okoliczniki miejsca „w tej przestrzeni”, „z tej przestrzeni”) czy wyrażenie „przynależność do tego samego państwa”. Podobny cel uzyskuje polityk, stosując syntagmy „wieloetniczny skład” lub „specyficzna tożsamość”, wzmacniające sugerowaną optykę terytorialną, wszak to miejsce decyduje o ukonstytuowaniu się owej „specyficznej tożsamości”, czytaj: niehomogenicznej etnicznie (narodowo). Đukanović przy innej okazji stwierdził, że: „Nigdy nie możemy pozwolić na to, aby o Czarnogórze decydowano poza Czarnogórą”²². Także w tym wypadku podmiotem jest Czarnogóra – państwo, nie zaś Czarnogórcy – naród. Aby uzmysłowić sobie, jakie cele stawia sobie ideologia stosująca dyskurs inkluzywistyczny, spróbujmy zastanowić się, jak wyglądałaby konstrukcja alternatywna, w której podmiotami byłyby grupy etniczne: [„nigdy więcej nie możemy pozwolić, aby o Czarnogórze decydowali nie-Czarnogórcy”]. Podobne konstrukcje, w których okolicznik miejsca przeważa nad innymi strategiami składniowymi, rytualnie powracają w badanych tekstach, zaś kwalifikacja, którą nazwiemy tu dla uproszczenia terytorialno-prawną, jest swoistym *modus operandi*, który ma na celu zrzucenie stygmatu „nacionalistów”.

Zbiór wzorów językowo-komunikacyjnych petryfikujących ideę *wspólnoty* opartej na terytorium i woli politycznej jego mieszkańców, nie zaś na przynależności etnicznej, nazwiemy roboczo „dyskursem inkluzywistycznym”, który semiozie końca nadawał bardziej otwarty i demokratyczny charakter.

Strategie inkluzywistyczne rytualnie powracały w badanych tekstach. Na przykład w przemówieniu marszałka czarnogórskiego parlamentu – Ranka Krivokapicia odnajdujemy oba leksemy strukturyzujące wypowiedź Đukanovicia:

My nie posiadamy zastępczej ojczyzny (*rezervna domovina*). Czarnogóra jest jedyną ojczyzną wszystkich jej obywateli²³.

Często w badanym materiale powracające wyrażenie „zastępcza ojczyzna” jest wyraźną aluzją do sytuacji tych narodów postjugosłowiańskich, które mają w swoich krajach status mniejszości lub narodów konstytucyjnych, ale posiadają także kraj macierzysty, *matičnu državu – państwo macierzyste* (np. Serbowie i Chorwaci w Bośni, Serbowie w Chorwacji, Albańczycy w Kosowie i Macedonii, także Serbowie w Czarnogórze). Koncepcja Czarnogóry jako „ojczyzny wszystkich jej obywateli/narodów” może się wydawać zaskakująca dla obserwatora z zewnątrz, który najczęściej zgadza się z wyobrażeniem Bałkanów jako miejsca, w którym ścierają się wyłącznie prymordialistyczne

²² M. Đukanović, „Pobjeda”, 15 maja 2006, s. 2.

²³ R. Krivokapić, „Pobjeda”, 17 maja 2006, s. 5: *Mi nemamo rezervne domovine. Crna Gora je jedina domovina svih njenih građana* [podkr. – M.Cz.].

tożsamości etniczne. Zauważmy także, że Krivokapić nie mówi o „państwie wszystkich narodów”, lecz o „ojczyźnie”, a jest to słowo o wyraźnym ładunku emocjonalnym, niemal uświęcone w każdej kulturze. W tym ujęciu *ojczyzna* nie posiada zatem desygnatu etniczno-kulturowego, lecz państwowo-terytorialny.

Sam leksem *domovina* jest w czarnogórskiej i serbskiej tradycji używany obok słowa *otadžbina*, choć ten ostatni występuje wyraźnie częściej. W Czarnogórze zarówno zwolennicy, jak i przeciwnicy niepodległości posługują się oboma wariantami, co może oznaczać, że ani jedna, ani druga forma nie mają (jeszcze?) wykrystalizowanej konotacji zdeterminowanej ideologicznie czy kulturowo²⁴. Można bowiem przypuszczać, że w walce o model kultury owe słowa mogłyby konceptualizować inny wymiar przynależności kolektywnej, a zatem także – inny model patriotyzmu.

Ciekawe byłoby zbadanie, czy oba leksemy (*domovina*, *otadžbina*) nie mają nieco innych desygnatów, czego nie można wykluczyć, jednakże takie badania wymagałyby znacznie szerszego materiału, także historycznego. Jeżeli chodzi o kulturę serbską, to tutaj dychotomia obu form miała charakter ideologiczny, o czym przekonuje serbska socjolog – Olivera Milosavljević, która twierdzi, że

(...) użycie pojęć *otadžbina* i *domovina* jest dowodem na brak istnienia kontinuum ideologicznego. *Otadžbina* jest pojęciem wykorzystywanym wyłącznie w okresie Królestwa Serbii, podczas gdy pojęcie *domovina* pojawia się niekiedy od momentu powstania Jugosławii, przy czym jako główne występuje w czasach socjalizmu. Powrót pojęcia *otadžbina* w latach dziewięćdziesiątych jest sygnałem odrzucenia idei jugosłowiańskiej właśnie²⁵.

Weryfikacja tej tezy oparta na badaniach źródeł istotnie wzbogaciłaby naszą wiedzę na temat miejsca tych znaków w tradycji serbskiej i czarnogórskiej. Niewykluczone także, że wysoka frekwencja leksemu *domovina* w tekstach zwolenników niepodległości jest świadomą strategią dystansowania się wobec kultury serbskiej i zbliżania koncepcji czarnogórskości do idei wielonarodowej, w tym wypadku konceptualizowanej przez figurę komunistycznej Jugosławii. To jednak tylko hipoteza, bowiem nie wiemy, w jakim stopniu teza Milosavljević jest trafna, a tym bardziej nie wiemy, w jakim byłaby analogiczna w kulturze czarnogórskiej. Pewne jest za to, że słowo *domovina* nie może mieć żadnych pozytywnych asocjacji względem Jugosławii w kulturze chorwackiej; w istocie jest ono figurą antyjugosłowiańską, i to zarówno pośród ideologów prawicowych, jak i umiarkowanie lewicowych (także postkomunistycznych)²⁶.

²⁴ Leksem *domovina* był wykorzystywany w kampanii antychorwackiej w 1991 roku, gdy bezpośrednio przed atakiem wojsk JNA (w istocie były to już tylko oddziały serbsko-czarnogórskie) na Dubrownik, jeden z żołnierzy w wywiadzie dla TV Crne Gore powiedział: „Pragniemy dojść dotąd, dokąd uważamy, że ... i ... do miejsca, z którego broni się Czarnogóra, jako nasza podstawowa ojczyzna (*domovina*). Celem – naturalna granica: Neretva!”.

²⁵ Zob. cykl artykułów w dzienniku „Danas” pt. *Kult vladara*, II, 16 kwietnia 2006: (...) *upotreba pojmovina otadžbina i domovina jasno ukazuje na ideološki diskontinuitet. Otadžbina je isključivo korišćen pojam u vreme Kraljevine Srbije, dok se pojam domovina povremeno upotrebljava od stvaranja Jugoslavije, a dominirao je tokom egzistencije socijalizma. Povratak pojmu otadžbina devedesetih godina ukazivao je upravo na odbacivanje jugoslovenske ideje*.

²⁶ Przypomnijmy jednak, że słowo *domovina* jest zarazem jedną z kluczowych figur chorwackiej narracji narodowej, w której jest ono często przeciwstawiane „serbskiej” *otadžbinie*. Status tego leksemu został w latach dziewięćdziesiątych ugruntowany dzięki emocjonalnie nacechowanemu wyrażeniu *domovinski rat* (wojna niepodległościowa, wojna wyzwolenicza), którego desygnatem była ostatnia wojna. Wydaje się, że wyrażenie to miało, z grubsza mówiąc, dwie funkcje kulturotwórcze: z jednej strony wzmacniało znaczenie,

Optyka wspólnoty kształtowana przez inkluzywistyczny czarnogórski dyskurs niepodległościowy wyrażana była także przez szereg innych wyrażen językowych.

Pokazał pan, że współżycie jest naszym wyborem i naszym przeznaczeniem, że wieloetniczna harmonia jest naszym wspólnym dorobkiem, że różnorodność jest naszym wspólnym bogactwem. Podstawy takiej wielokulturowej i wielokonfesyjnej wspólnoty zawdzięczamy ostatniemu czarnogórskiemu suwerenowi, w czasie rządów którego Rožaj stał się częścią Czarnogóry²⁷.

Zauważmy, że kategoria *łączenia* wysuwa się na pierwszy plan powyższego komunikatu, o czym świadczą wprowadzone leksemy z prefiksami „współ-” czy „wielo-”: „współżycie”, „wieloetniczny”, „wspólny dorobek”, „nasze wspólne bogactwo”, „wielokulturowa” i „wielowyznaniowa **wspólnota**”, a także wyrażenia typu *tolerancija (je) bogatstvo Crne Gore, građani* – obywatele.

Kolejnym centrum semantycznym i narzędziem strukturyzującym dyskurs inkluzywistyczny zwolenników niepodległości Czarnogóry była następująca opozycja:

[Czarnogóra – Serbia]

Takie ujęcie, to jest konceptualizacja sporu ideologicznego afirmuje i absolutyzuje dwa podmioty terytorialne, nie zaś grupy etniczne oparte na opozycji *Czarnogórcy – Serbowie*. Konceptualizacja sporu w oparciu o etnonimy burzyłaby porządek dyskursu inkluzywistycznego, a także mogłaby zostać uznana za akt podżegania do waśni narodowościowych.

Porządek dyskursu inkluzywistycznego zakładał także, o czym już była mowa, odrzucenie stygmatu „separatysty” czy „antyserbskiego nacjonalisty”. Próbę ponownego zdefiniowania takiej optyki wyraźnie widać w wypowiedzi Milo Đukanovicia:

(...) my nie przywracamy [państwowości] Czarnogóry, aby ją zamknąć i otoczyć szaniami, lecz po to, aby opierając się na zasadach jej równoprawności, utworzyć jej granice i zbudować dobre stosunki z innymi państwami w regionie i poza nim²⁸.

Z powyższego jasno wynika, że struktura dyskursu opiera się na wyraźnej wyeksponowanej opozycji aksjologicznej: *zamknąć – otworzyć*, przy czym nadawca komunikatu próbuje figurze *zamknięcia* narzucić własny, doraźny desygnat. Stąd emancypacja państwowa sytuowana jest w wyraźnej opozycji wobec idei *zamykania*. Dzięki temu eksponenci ideologii niepodległościowej próbują odrzucić obraz, konsekwentnie przez

zwłaszcza wymiar konotacyjny słowa *domovina*, zaś z drugiej narzucało odmienną konceptualizację ostatniej wojny: z domowej (*građanski rat*) na niepodległościową właśnie. Zob. także M. Dąbrowska-Partyka, *Domo-ljublje i kulturocid. Retoryka chorwackich tekstów o tematyce narodowej* [w:] *Przemiany w świadomości i kulturze duchowej narodów Jugosławii po 1991 roku*, red. J. Kornhauser, Kraków 1999, s. 195–208.

²⁷ M. Đukanović, „Vijesti”, 15 maja 2006, s. 3: *Vi ste pokazali da je suživot naš izbor i sudbina, da je multietnički sklad naša zajednička tekovina, da je različitost naše zajedničko bogatstvo. Takvu multikulturalnu i multikonfesionalnu zajednicu utemeljio je posljednji crnogorski suveren, za čije je vladavine Rožaj postao dio Crne Gore* [podkr. – M.Cz.].

²⁸ M. Đukanović, „Pobjeda”, 15 maja 2006, s. 2: *...mi ne obnavljamo Crnu Goru da bi je zatvorili i opasali bedemima već da bi na principima njene ravnopravnosti otvorili njene granice i uspostavili kvalitetne odnose sa drugim državama u regionu i šire* [podkr. – M.Cz.].

obóz przeciwny reprodukowany, według którego opcja niepodległościowa dąży do dezintegracji, a zatem także do *zamknięcia* granic.

Zwolennicy niepodległości wyraźnie dążyli również do naturalizacji konceptualnej bliskości, niemal synonimizacji kategorii *przeciwnika niepodległości i przeciwnika Czarnogóry*. Potwierdza to sformułowanie przywódcy bloku niepodległościowego: „Đukanović nazwał blok popierający wspólne państwo – blokiem przeciwko Czarnogórze”²⁹.

Argumentacja zarzucająca *unionistom* antyczarnogórskie intencje wpłynęła z kolei na ukonstytuowanie się w obrębie ich dyskursu wzorca dążącego do przezwyciężenia stygmatu narzuconego im przez zwolenników niepodległości. Doprowadziło to do pojawienia się wzorów językowo-komunikacyjnych, w których centrum znalazł się następujący sąd:

[*przeciwnicy niepodległości są za Czarnogórą*]

co z kolei oznacza, że „przeciwnik niepodległości”, jak określano *unionistów*, nie jest wcale przeciwnikiem Czarnogóry, lecz wręcz przeciwnie – jej zwolennikiem. Taką optykę potwierdzają rozmaite przykłady:

Jesteśmy prawdziwą i autentyczną Czarnogórą, która walczy o wolność i demokrację, więc niech Unia Europejska będzie przygotowana, aby 21 maja uznać ocalone wspólne państwo – powiedział Bulatović, oznajmiając ponownie, że Czarnogóra nie jest na sprzedaż³⁰.

To my kochamy Czarnogórę, która zawsze burzyła wszystkie granice wokół siebie. 21 maja, w imieniu Czarnogóry bez granic, zakreślmy historyczne „nie”³¹.

Ciągłe wykorzystywanie toponimu „Czarnogóra” i przymiotników towarzyszących „prawdziwa” i „rzeczywista” było świadomym zabiegiem, który miał przekonać uczestników procesu komunikacji, że popieranie wspólnoty z Serbią oznacza w istocie popieranie Czarnogóry. Tę strategię można by roboczo określić mianem „retoryki za”, w przeciwieństwie do „retoryki przeciw”, która nierzadko bywa w aspekcie skuteczności argumentacji słabszym narzędziem perswazji. Albowiem „bycie za czymś” ma u podstaw bardziej pozytywne konotacje, niż „bycie przeciw”. Słowem, byciu „przeciw niepodległej Czarnogórze” – jak sugerowały dyskursy przeciwników politycznych – przeciwstawiono „bycie za Czarnogórą”, czyli za Serbią i Czarnogórą. W ten sposób dokonało się swoiste przejście z domeny retoryki obronnej, pasywnej, do retoryki czynnej, aktywnej. Taka konstrukcja dyskursu narzuca odmienną konceptualizację, to jest z innej perspektywy definiuje sporne kwestie, zaś samemu toponimowi próbuje nadać własną konotację, „unieważniającą” stygmatyzowane przez przeciwników treści.

Jak pokazują powyższe rozważania, dyskurs inkluzywistyczny, stosowany przez obie opcje polityczne, konceptualizuje kulturę czarnogórską w oparciu o toponimy,

²⁹ „Republika”, 17 maja 2006, s. 6. Ideę czarnogórskiej niepodległości konfrontowaną z ideologią *unionistów* wyrażały także inne syntagmy, np.: *sama za sebe, sama sebi, biti svoj na svome*, przymiotniki: *nezavisna, suverena, međunarodno priznata, samostalna* i zaimiek *dierzawczy naša*.

³⁰ „Dan”, 17 maja 2006, s. 3: *Mi smo prava i istinska Crna Gora koja se bori za slobodu i demokratiju, zato neka Evropska Unija bude spremna da prihvati 21. maja očuvanje zajedničke države – kazao je [Predrag] Bulatović, poručujući još jednom da Crna Gora nije na prodaju* [podkr. – M.Cz.].

³¹ D. Šoć, „Pobjeda”, 15 maja 2006, s. 4: *Mi smo ti koji vole Crnu Goru, koja je uvijek razbijala sve granice oko sebe. U ime Crne Gore bez granica, 21. maja zaokružimo istorijsko „ne”* [podkr. – M.Cz.].

nie o etnonimy. Trzeba jednak zauważyć, że dysponenti ideologii odstępowali również niekiedy od programowego inkluzywizmu i narzucali odbiorcom optykę wyłącznie etniczną, czyli opartą na opozycji *Czarnogórcy – Serbowie*.

Taką konceptualizację obserwujemy w prezentowanym przez dziennik „Vijesti” odcinkowym przeglądzie historii obu narodów (*Geneza srbijansko-crnogorskog pitanja*³²). Także wypowiedzi niektórych polityków zawierają eksplicytnie strategie binarnie aksjologizujące grupy etniczne. Jeden z polityków bloku niepodległościowego, prezydent Nikšića Nebojša Radojičić, podczas konwencji wyborczej w tym mieście powiedział:

Pamięta ten plac haniebný czyn, którego dopuściło się w grudniu 1918 roku trzech poruczników armii serbskiej, wraz z żołnierzami i mniejszą liczbą mieszkańców. Aby poniżyć Czarnogórców pogrzebali oni tu w sposób najbardziej prymitywny trzy trumny z imionami Świętego Petra Cetyńskiego i Świętego Vasilija Ostrońskiego oraz z państwowym herbem Czarnogóry. Pamięta ten plac zwłoki zabitych powstańców bożonarodzeniowego zrywu przeciwko terrorowi serbskiej armii okupacyjnej. Pamięta ten plac wielkie demonstracje przeciwko Milanowi Stojadinovićowi w 1939 roku, a także trudny i poniżający żywot Czarnogórców w Królestwie Jugosławii – powiedział Radojičić³³.

Przytoczony fragment dowodzi, że w tym wypadku programowy dyskurs inkluzywistyczny zostaje zdominowany przez dyskurs etnonarodowy, który przypisuje przestrzeni „naszej” pozytywne wartości, zaś przestrzeni „ich” – wartości negatywne. Pozytywizacja odbywa się przez wiktylizację przestrzeni „naszej”: „my” i nasze świętości staliśmy się ofiarą działań „onych”, „okupacyjnej armii serbskiej”, która metonimicznie desygnuje Serbów jako (spójną?) grupę etniczną. Zastosowanie czasowników przechodnich „poniżyć” i „pogrzebać” umożliwia wyeksponowanie wykonawcy czynności (agensa) i jej odbiorcy (pacjensa). Agensem jest „trzech poruczników serbskich z żołnierzami i niewielką liczbą mieszkańców”, zaś pacjensem – czarnogórskie symbole i sami Czarnogórcy. Na uwagę zasługuje fakt, że Czarnogórcy występują tu jako kategoria spójna (w domyśle: wszyscy Czarnogórcy, cały naród).

Zastosowana strategia alegorycznej figury jedności – wykorzystywana przez wszystkie dyskursy narodowe – ma na celu zbudowanie wspólnoty losu i podkreśla ponadczasowy charakter nacji. Warto zauważyć, że podobnie jak w przypadku bośniackich i chorwackich dyskursów narodowych kluczową rolę w negatywnej prezentacji „onych” przejmują na siebie kategoria *pierwszej Jugosławii*, która symbolizuje serbską dominację i dyskryminację innych narodów we wspólnym państwie. Taki topos jest tutaj aktualizowany przez kategorię *zdrady* i cynicznego wykorzystania naiwności czarnogórskiego dynasty, choć trzeba powiedzieć, że zwolennicy niepodległości przedstawiali go czasem w negatywnym świetle – jako polityka, który uległ żądzy władzy i przedłożył indywidualne ambicje nad interes rodzimej Czarnogóry.

³² Zob. „Vijesti”, 9 maja, s. 31.

³³ „Vijesti”, 10 maja, s. 8: *Pamti ovaj trg i sramni čin, u decembru 1918. kada su tri poručnika srpske vojske sa vojnicima i malim brojem građana, uželji da ponize Crnogorce, sahranjivali ovdje, uz najprimitivniji čin, tri kovčega sa imenima Svetog Petra Cetinjskog, Svetog Vasilija Ostroškog i državnim grbom Crne Gore. Pamti ovaj trg i leševe poginulih komita u Božićnom ustanku protiv terora okupatorske srpske vojske. Pamti ovaj trg i velike demonstracije, 1938. godine protiv Milana Stojadinovića, i bijednog i ponižavajućeg života Crnogoraca u Kraljevini Jugoslaviji – kazao je Radojičić* [podkr. – M.Cz.].

W naszej bazie odnajdujemy także inne sposoby eksponowania optyki etnicznej. Jeden z liderów niepodległościowców, Boro Krivokapić, relacjonując belgradzką konwencję *unionistów*, określił ich mianem „nieczarnogórskich Czarnogórców” i „nieserbskich Serbów, antyczarnogórskiej czwórki (Bulatović – Mandić – Kadić – Popović), serbskich episkopów, aktywistów lewicy jugosłowiańskiej”³⁴.

Powyższa strategia, której celem jest identyfikacja wrogów ideologicznych i unifikacja ich w jedną figurę, nie wymaga pogłębionych analiz; warto jedynie zwrócić uwagę na podkreślone frazy nominalne, wyraźnie eksponujące kwalifikację ekskluzywnie etniczną, nie zaś – jak programowo zakłada porządek dyskursu inkluzywistycznego – terytorialną. Przywołany fragment petryfikuje przekonanie o konflikcie tożsamości etnicznych, nie zaś o ich symbiozie, co kłóci się z deklaracjami odnalezionymi w większości tekstów.

Często powracającymi znakami w kampanii referendalnej były partykuły: twierdząca – „*da*” i przecząca – „*ne*”.

Zwolennicy wspólnoty państwowej z Serbią rytualnie używali wyrażen imperatywnych, których celem była projekcja stanu pożądanego, np. *reći istorijsko „ne”* – powiedzieć historyczne „nie”; *gromoglasno „ne”*; *Nikšić je rekao „ne”*; *reći ovim ljudima „ne”* – powiedzieć tym ludziom „nie”; *reći režimu „ne”*; *ima nas (više nego) dovoljno da kažemo „ne”*; „*ne*” *mafijaškoj državi* – powiedzieć „nie” dla państwa mafijnego; „*ne*” *cijepanju države*; „*ne*” *privatnoj državi, mafiji, kriminalu, nepravdi, siromaštvu, odnosno Milu Đukanoviću*.

W zebranym materiale pojawiały się także strategie niekonwencjonalne, w inny sposób strukturyzujące partykułę „*ne*”. Przywołajmy fragment tekstu, w którym dziennikarz o tajemniczych inicjałach S.P. relacjonuje słowa metropolity czarnogórsko-primorskiego Amfilohija, który wyraźnie zaangażował się w kampanię referendalną po stronie zwolenników unii z Serbią:

Powiedzmy „tak” dla Boga żywego i wiecznego, dla Ojca i Syna i Ducha Świętego. Powiedzmy „tak” dla chleba życia, który zstępuje z nieba... Powiedzmy „tak” dla Prawa Bożego wplecionego w tajemnicze wszechświata i w nasze ludzkie istnienie (...). Powiedzmy „tak” dla tych wszystkich, którzy przez wieki strzegli honoru rodu swego, jego jedności i jego wspólnoty. (...) Z drugiej strony, dodał metropolita, należy powiedzieć „nie”, i to „nie” dla szatana, dla grzechu i śmierci. Nasze „nie” dla wszystkich fałszywych ideologii, które zatruwają duszę ludzką. Powiedzmy „nie” dla szatana ludobójcy, który zatruwa i zaciemnia umysł ludzki, [„nie dla”] złości i zawiści, [„nie dla”] tej demonicznej spuścizny, która zagraża godności człowieka. Powiedzmy „nie” dla sprzymierzeńców Judasza, którzy chcieliby na bazie demonicznej i rozbijającej braterstwo ideologii zasadzać ludzkie życie, jak to czynił Judasz zdrajca. Powiedzmy „nie” tym, którzy, podobnie jak Judasz, sprzedają Boga i sumienie swoje za miskę soczewicy i za 30 srebrników. (...) „Nie” dla zrywania braterstwa i dla wszystkiego tego, co nas oddala od Boga, i jednych od drugich, co rozbija jedność ludu/narodu Bożego, dla którego zostało poświęcone wszystko, cośmy w ciągu naszej historii posiadali godnego i uczciwego³⁵.

³⁴ B. Krivokapić, „Republika”, 15 maja 2006, s. 6: *Necrnogorski Crnogorci i nesrpski Srbi, akademici i akademci, anticrnogorski četverac „bez alternative” (Bulatović – Mandić – Kadić – Popović), Miloševići tribunalni tribuni i pogrebnici, srpski episkopi i smjerni aktivisti Jugoslovenske levice, muftija beogradski, sa horovodom novopazarskim Sulejmanom Ugljaninom na čelu* [podkr. – M.Cz.].

³⁵ „Dan”, 15 maja 2006, s. 7: *Da kažemo „da” živome i vječnom Bogu, Ocu i Sinu i Svetome Duhu. Da kažemo „da”, hljebu života koji silazi s neba... Da kažemo „da” Božjem zakonu utkanom u tajne vasione,*

Powyższy cytat wyraźnie wskazuje, że partykuły „nie” użyte przez metropolitę w kontekście sfery *sacrum* wcale nie są obojętne politycznie. Taką oczywistość wychwycił redaktor tej antyniepodległościowej gazety, bowiem na tytułowej stronie tego wydania umieścił następujący tytuł „«Nie» dla sprzymierzeńców Judasza” („*Ne*” *Judinim svatovima*)³⁶, a to już oczywiste nawiązanie do przekonań formułowanych przez *unionistów*. Dodajmy jeszcze, że centrum semantyczne tego tekstu stanowi wyraźnie wyeksponowana opozycja „my” – „oni”, która na płaszczyźnie języka jest wyrażona przez wyeksplikowaną kategorię osoby (zaimki wskazujące: *ci*, *tamci*), negatywne wartościowanie przestrzeni „obcej” i przypisywanie przestrzeni „własnej” konotacji pozytywnych. Widać, że „nasze” wartości są tutaj oparte na metaforycznej konceptualizacji przestrzeni duchowej (sugerują to następujące wyrażenia zaczerpnięte z retoryki biblijnej i teologicznej: „żywy i wieczny Bóg, Ojciec i Syn i Duch Święty”, „prawa Boskie”) i wyraźnie skonfrontowane z przestrzenią materialną – złą, sprzedającą (wyrażaną przez symbole *Judasza*, *trzydziestu srebrników*, *zdraycy*, *falszywych ideologii* [sic!], *szatana*, *grzechów*, *śmierci* i inne). Jest to świat wyraźnie manichejski. Kluczowe funkcje w tej wypowiedzi pełnią także słowa sugerujące sygnalizowane już wcześniej pole semantyczne związane z antytetycznymi wobec „nas” figurami *rozłączania* i *dezintegracji*, które były – przypomnijmy – fundamentalnymi strategiami konstrukcji dyskursów zwolenników wspólnoty z Serbią, zob. „zrywanie braterstwa” (*razbraćivanje*), „rozbijanie jedności ludu Bożego”, „demoniczna ideologia zrywania braterstwa”.

Wszystkie te wyrażenia są na zasadzie binarnej aksjologii skonfrontowane z figurami *jedności* i *wspólnoty*, co umożliwia autorowi stworzenie konceptualizacji opartej na następującej opozycji wartościującej:

[„my” = świat duchowy = dobro = wspólnota = wiara –

„oni” = świat materialny = zło = rozbijanie wspólnoty = zdrada]

Przypomnijmy, że dyskurs eksponujący sferę duchową – *sacrum* – jako metaforę przestrzeni narodowej, a więc w istocie (przestrzeni) *profanum*, jest częstym zabiegiem stosowanym przez serbskie ideologie narodowe³⁷.

u naše biće ljudsko (...) Da kažemo „da” svima onima koji su kroz vjekove čuvali obraz roda svoga, njegovo jedinstvo i njegovo zajedništvo. (...) Na drugoj strani, dodao je mitropolit, treba reći i „ne” i to „ne” satani, grijehu i smrti. Naše „ne” svim lažnim ideologijama koje truju ljudsku dušu. Da kažemo „ne” satani čovjekoubici, koji truje i pomračuje ljudski um, zlobi i zavisti, tom demon-skom nasljeđu koje ugrožava ljudsko dostojanstvo. Da kažemo „ne” Judinim svatovima, koji bi htjeli na demonskoj ideologiji, razbratničkoj, da temelje ljudski život kao Juda izdajnik. Da kažemo „ne” onima koji prodaju Boga i savjest svoju za činiju sočiva i za 30 srebrenika kao što je Juda prodao. (...) „Ne” razbraćivanju i svemu onome što nas odvaja od Boga i jedne od drugih, što razara jedinstvo naroda Božjeg za koje je žrtvovano sve što smo imali časno i čestito kroz našu istoriju [podkr. – M.Cz.].

³⁶ Warto przy tej okazji zauważyć, że gazeta „Vijesti”, także relacjonująca wystąpienie metropolity, swój artykuł zatytułowała: *Amfilohije: kažimo da dobru i ljubavi* (15 maja 2006, s. 5).

³⁷ Więcej na ten temat, D. Gil, *Prawosławie. Historia. Narod. Miejsce kultury duchowej w serbskiej tradycji i współczesności*, Kraków 2005; artykuły: eadem, *Mediewistyka w służbie ideologii. Dzisiejsza reinterpretacja serbskiej tradycji kulturowej* [w:] *Współczesne literaturoznawstwo slawistyczne*, pod red. L. Su-chanka, tom III, Kraków 2004, s. 23–40; *Współczesny serbski leksykon duchowego i kulturowego dziedzictwa, czyli o powrocie do uświęconej tradycji* [w:] *W poszukiwaniu nowego kanonu. Reinterpretacja tradycji kulturalnej w państwach postjugosłowiańskich po 1995 roku*, pod red. M. Dąbrowskiej-Partyki, Kraków 2005, s. 295–314; *Kryzys tożsamości: Serbska Cerkiew Prawosławna wobec przemian polityczno-społecz-*

Swoiste uświęcenie przestrzeni „własnej” występowało w badanym materiale kilkakrotnie. Charakterystycznym tego przykładem jest sposób, w jaki jedna z organizacji pozarządowych „Knez Miroslav” wzywała do głosowania przeciw niepodległości: „także dziesięć przykazań Bożych zaczyna się od »nie«”³⁸.

Z kolei partykuła *da* pojawiała się w różnych kontekstach, bez odwoływania się do sfery *sacrum*, choć nie bez patosu, zob. np.: „Đukanović powiedział, że należy zakreślić »tak«, aby Czarnogóra sama o sobie decydowała”³⁹, „»Tak« – to słowo, które posiada miarę i cenę ludzkiego czynu – dla historii, dla przyszłości!”⁴⁰.

Warto zauważyć, że obie opcje, deklarując chęć przyszłego zjednoczenia z Unią Europejską, używały podobnych konstrukcji językowych, w których jedynie partykuła zmieniała znaczenie komunikatu. U zwolenników wspólnoty z Serbią pojawiał się następujący slogan: „»Nie« dla demokratycznej przyszłości europejskiej!”, podczas gdy zwolennicy niepodległości przekonywali, że „»tak« – dla europejskiej Czarnogóry”.

2.3. Język publicystyki

Także język publicystyki pełnił w analizowanym okresie funkcję swoistego narzędzia walki o interpretację kanonu kultury narodowej, czyli symbolicznego konstruowania konkretnych wspólnot: czarnogórskiej (zwolennicy niepodległej Czarnogóry) i czarnogórsko-serbskiej (zwolennicy unii). Teksty publicystyczne są z natury dłuższe, więc umożliwiały autorom, najczęściej eksponowanym intelektualistom Serbii i Czarnogóry, zabranie głosu na temat relacji czarnogórsko-serbskich. Po obu stronach wszystkie analizowane teksty były mniej lub bardziej otwarcie zaangażowane w kampanię referendalną, zaś ich tematyka miała wpłynąć na legitymizację aspiracji politycznych jednej bądź drugiej opcji. Nie dziwi zatem, że obok felietonów i reportaży na temat zbliżającego się referendum pojawiała się publicystyka o charakterze historycznym. Publikowane w odcinkach teksty miały dowodzić racji jednej ze stron, przy czym spór dotyczył przede wszystkim korzeni i podmiotowości czarnogórskiej kultury. Dodajmy także, że większość analizowanych artykułów wyraźnie odbiegała od naszkicowanego powyżej dyskursu inkluzywistycznego.

Zwolennicy opcji niepodległościowej, analizując skomplikowaną sytuację stosunków serbsko-czarnogórskich (a dodajmy, że był to temat szczególnie często podejmowany), źródeł nieporozumień upatrywali najczęściej w hegemonistycznych ambicjach czarnogórskiego króla Nikoli (skądinąd postaci pozytywnie wartościowanej). Doprowadziły one, uważa na przykład Dragoje Živković, do ukonstytuowania się idei *crnogorskog „srpstva”*, kategorii, którą autor wywodzi z monarchistycznych pretensji czarnogórskiego władcy do *ujedinjenja srpstva*⁴¹. Według tego autora ukonstytuowało/umocniło to ideę wielkoserbską, która narzuciła Czarnogórcom kwalifikację etniczną – „serbscy

nych po 5 października 2000 roku [w:] ibidem, s. 267–293. Także artykuł M. Dąbrowskiej-Partyki, *Gusle, knindže i civilno društvo. Retoryka serbskich tekstów o tematyce narodowej* [w:] *Przemiany w świadomości*, s. 131–152; książki Ivana Čolovicia: *Polityka symboli*, przeł. M. Petryńska, Kraków 2002 i *Balkany: terror kultury*, przeł. M. Petryńska, Wołowiec 2007.

³⁸ „Dan”, 16 maja 2006, s. 5.

³⁹ „Dan”, 17 maja 2006, s. 4.

⁴⁰ Nikšić, konwencja przedreferendalna.

⁴¹ D. Živković, *Od ideje velikosrpstva do crnogorskog „srpstva”*, „Republika”, 17 maja 2006, s. 24.

(Czarnogórcy)”. Zastrzega jednak, że przymiotnik ten miał również znaczenie konfesyjne i „według tego kryterium także i Czarnogórcy zaliczani są do członków *srpske narodnosti*”⁴², co oznacza, że prawosławie zrównało się z serbską kwalifikacją etniczną. Dodaje także:

Tymczasem najnowsze badania naukowe, oparte na metodzie historyczno-materialistycznej, potwierdzają, że takie podejście do Czarnogórców nie ma historycznego uzasadnienia. Choć oba narody, Czarnogórcy i Serbowie, posiadają wspólne, daleko sięgające w przeszłość pochodzenie słowiańskie, to drogi ich rozwoju były zgoła inne i już we wczesnym średniowieczu rozwinęły się w dwa odrębne byty narodowe⁴³.

Powyższe fragmenty dowodzą, że dysponenty tej ideologii wyraźnie powołują się na etnonimy, dzięki czemu absolutyzują dwa podmioty etnonarodowe: Czarnogórców i Serbów. Narzucona kwalifikacja etniczna była, przypomnijmy, niechętnie przez polityków publicznie wykorzystywana w kampanii przedreferendalnej.

Dziś trudno powiedzieć, która z optyk zajmie pozycję dominującą w czarnogórskiej przestrzeni publicznej. Wydaje się, że konceptualizacja etniczna może przejąć na siebie rolę najbardziej wyraźnego determinantu komunikacji, bowiem – jak widzimy – *gros* narracji o czarnogórskiej historii konstruowanych jest w opozycji do średniowiecznego państwa serbskiego i serbskiej kultury w ogólności. Z drugiej jednak strony – optyka etniczna, wyznaczająca wyraźną granicę pomiędzy przestrzenią „naszą” a przestrzenią „obcą”, bywa zarazem stygmatyzowana jako *velikosrpska* (niekiedy nawet jako: *velikosrpski fašizam*) lub jako *unifikatorska doktrina Srba i Crnogoraca*. Milenko Perović, którego cykl artykułów został zamieszczony w dzienniku „Vijesti”, mówi na przykład o *mitološko-ideološko-političkom srpstvu*, twierdząc, że nie jest ono kategorią etniczną, lecz ideologiczno-polityczną, a nawet – produktem *mitotvorne svijesti* – świadomości mitotwórczej. Znany czarnogórski pisarz i działacz kulturalny, Jevrem Brković, twierdzi z kolei, że:

Kto zechce znać, poznać, zaakceptować i przyswoić fakty naukowe, zarówno te historyczne, jak i te etniczne, ten łatwo pogodzi się faktem, że Czarnogórcy nie są gałęzią wyrastającą z serbskiego pnia, lecz są zupełnie autentycznym narodem, jednym z najstarszych na Śródziemnomorzu⁴⁴.

Konstrukcja tego komunikatu, a zwłaszcza jego podkreślony fragment, żywo przypomina wzory językowe zaczerpnięte z chorwackiego *imaginarium* kulturowego. Brković twierdzi także, że „Serbia posiada opracowane mechanizmy totalnej asymilacji Czarnogóry i Czarnogórców”. Autor – gloryfikując czarnogórską nację – próbuje wskazać jej ekskluzywne etniczne korzenie („Czarnogórcy nie są gałęzią wyrastającą z serbskiego pnia etnicznego”) przy jednoczesnym eksplicytnie negatywnym stosunku do Ser-

⁴² Ibidem.

⁴³ Ibidem: *Međutim, najnovija naučna istraživanja, oslonjena na istorijsko-materijalistički metod, potvrđuju da takav tretman Crnogoraca nema istorijski osnov. Iako oba naroda, Crnogorci i Srbi, imaju zajedničko daleko slavensko porijeklo, istorijski putevi razvitka su im bili različiti i već od ranog srednjeg vijeka razvili su se u dva zasebna narodna bića* [podkr. – M.Cz.].

⁴⁴ J. Brković, „Vijesti”, 17 maja 2006, s. 17: *Ko hoće da zna, sazna, prihvati i usvoji naučne činjenice, povijesne i etničke, lako će se pomiriti da Crnogorci nijesu grana sa srpskog etničkog stabla, već posve autentičan narod, među najstarijima na Mediteranu* [podkr. – M.Cz.].

bów, wyrażonym przez syntagmę *srpska unitarna zona*. Język Brkovicia jest wyraźnie wiktymologiczny (zob. np. „śmiertelne niebezpieczeństwo zniknięcia Czarnogóry jako państwa, narodu i kultury”), zaś w jego centrum znajduje się moment politycznego zjednoczenia Serbii i Czarnogóry w 1918 roku, który autor etykietuje jako „drugą okupację serbską”⁴⁵.

Z kolei dyskursy zwolenników wspólnego państwa próbowały najczęściej dowieść, że czarnogórski etnos jest częścią kultury serbskiej.

Cała historia Czarnogóry opiera się na jednym, wielkim Nie! Gdybyśmy stale wykrzykiwali „tak”, pewnie dziś by nas nie było! Albo nie byłibyśmy to my! Lecz byłoby, jak chcą oni – ci, którzy chcą rozwalić wszystko, cośmy przez wieki tworzyli! Już przed tysiącem lat Święty Jovan Vladimir powiedział cesarzowi Samuelowi – Nie! I car Lazar w 1389 roku powiedział na Kosowym Polu sułtanowi Muratowi – Nie! I plemię Crnojevićów w 1499 roku opuściło Žabljak Crnojevićów i przeniosło stolicę na Obod i do Cetinja, mówiąc Turkom jedno wielkie – Nie! I król Nikola powiedział w 1914 roku Austro-Węgrom – Nie, choć proponowali mu wielkie korzyści za odwrócenie się do Serbii plecami! I 12 czerwca 1941 roku powiedzieliśmy marionetkowej i faszystowskiej Czarnogórze – Nie! (...) I w 1948 roku Stalinowi powiedzieliśmy jeszcze jedno historyczne – Nie!⁴⁶

Zauważmy, że konstrukcja tego komunikatu opiera się na toposie powtarzalności historii, co – zapewne świadomie – stwarza poczucie nigdy niekończącej się konieczności dokonywania ważnego wyboru, który ma decydować o egzystencji czarnogórskiego (to jest serbsko-czarnogórskiego) etnosu. Ponadczasowość i statyczność, aksjologicznie pożądaną, symbolizuje tu partykuła „nie”; czytelnik może nawet dojść do wniosku (a to zapewne świadomy zabieg autora), że „nie” jest niejako zakodowanym w duszy narodu łącznikiem z poprzednimi pokoleniami (wertykalnie) i z Serbami (horyzontalnie). Powyższy komunikat opiera się także na wyraźnych strategiach inkluzywistycznych. Szczególną rolę pełni tu zaimek osobowy „my”, a także postacie i wydarzenia historyczne, które aktualizują historyczną wspólnotę serbsko-czarnogórską. Kluczową rolę, poza mitem o Kosowym Polu, pełni postać czarnogórskiego króla Nikoli, który – przypomnijmy – w dyskursach zwolenników niepodległości jest z kolei jednym z najważniejszych symboli czarnogórskiej niezależności kulturowej i politycznej.

Zwolennicy utrzymania wspólnoty z Serbią, jak to ma miejsce w powyżej analizowanym passusie, czarnogórskość rozumieją jako element serbskości. W związku z tym próbują zdyskredytować ideę czarnogórskiego narodu, twierdząc, że idea ta albo nie

⁴⁵ Więcej na ten temat pisał Brković w czasopiśmie kulturalnym „Crnogorski književni list”, zwłaszcza w serii pod symptomatycznym tytułem *Pismo Crnogorcima koji misle da su Srbi*. O czarnogórskich ideologiach narodowych pisał także Ivan Čolović (zob. I. Čolović, *Balkany: terror kultury*). Wiele źródeł do badań nad mitologemami Czarnogórców może czytelnik odnaleźć na stronie internetowej: www.montenegrina.net (*Digitalna biblioteka crnogorske kulture*).

⁴⁶ D. Rosandić, „Dan”, 15 maja 2006, s. 5: *Čitava istorija Crne Gore je sazdana od jednog velikog – Ne! Da smo stalno vikali „da”, vjerovatno nas danas ne bi ni bilo! Ili to ne bi bili mi! Nego bi bilo kao oni – kao ovi što hoće da razvale sve ono što smo mi vjekovima stvarali! Još je Sveti Jovan Vladimir, prije hiljadu godina, rekao caru Samuilu – Ne! I car Lazar je 1389. godine, na Kosovu polju, rekao caru Muratu – Ne! I Crnojevići su 1499. godine napustili Žabljak Crnojevića, preselili prestolnicu na Obod i Cetinje, i rekli Turcima jedno veliko – Ne! (...) I 1804. godine smo Napoleonu rekli – Ne! (...) I kralj Nikola je 1914. rekao Austrougarima – Ne, iako su mu davali velike ponude samo da okrene leđa Srbiji! I 12. juna 1941. godine smo rekli kvislinškoj i fašističkoj suverenoj Crnoj Gori – Ne! (...) I 1948. godine smo rekli Staljinu, još jedno istorijsko – Ne!*

istnieje, albo też powstała jako „królik doświadczalny eksperymentu komunistycznego, który skonfliktował i skłócił braci Czarnogórców i Serbów”⁴⁷. Biologiczna niemal wizja jedności serbsko-czarnogórskiej (tutaj: *jedno biće*) pojawia się także w innym miejscu i u innego autora, który twierdzi, że naród czarnogórski „ledwo dyszy, ledwo egzystuje, dławiąc się w moralnym, a dlabiąc, także i w biologicznym rozkładzie”⁴⁸. Biologiczne asocjacje pojawiają się także w dalszej części tego artykułu:

Wień Czarnogóra jest na dobrej drodze, aby nabrać świeżego powietrza, aby zacząć oddychać, być; aby się stać rodzicem wszystkich, a nie żeby się tarzać w błocie i w nienawiści... Czarnogóra jest wielka o tyle, o ile wielcy są jej synowie, o tyle jest wolna, o ile wolni są jej obywatele; Czarnogóra jest wielka o tyle, o ile wielka jest jej ofiara za człowieka i za wspólnotę (...). Czarnogóra zawsze była wielka, gdy się w ciągu wieków z krzyżem i mieczem broniła, i obroniła... wtedy, gdy miecz i krzyż znaczyły NIE. NIE dla wrogów narodu, NIE dla wrogów wolności, NIE dla wrogów Serbii i Czarnogóry...

Nie dla braku moralności...

(...)

Nieszczęście Serbii – nieszczęściem Czarnogóry, zło Serbii – złem Czarnogóry⁴⁹.

Zauważmy, że autor świadomie użył tutaj czasownika w liczbie pojedynczej „*je*” (jest), który afirmuje organiczną i autentyczną jedność Serbii i Czarnogóry; zresztą w innych partiach tego tekstu uznał nawet, że „Czarnogóra i Serbia są jednością” (tu z kolei mamy liczbę mnogą – „*su*”).

W kolejnym artykule z tej serii ten sam autor, powołując się na historyczne źródła mówiące o przynależności etnicznej (zwłaszcza z końca XIX wieku), twierdzi, że za utratę prawdziwej tożsamości (to jest serbskiej) i powstanie narodu czarnogórskiego odpowiedzialne są „Wiedeń, Istambuł, Watykan i Londyn”, co oznacza również, że:

Czarnogórcy nie mogą tworzyć narodu w oparciu o państwowość, w tym wypadku czarnogórską, lecz jedynie na bazie wspólnoty etnosu, języka, wiary, wspólnej przeszłości, kultury oraz w oparciu o świadomość swojej przynależności do serbskiej nacji...⁵⁰

Tym razem, jak widać, nie pojawiają się (jak powyżej) argumenty na rzecz wspólnoty serbsko-czarnogórskiej, lecz tezy o podrzędności kultury czarnogórskiej i jej pełnym przyporządkowaniu serbskiemu uniwersum kulturowemu. Dowodem w sprawie

⁴⁷ Dr Vladimir Jovičević, „Dan”, 15 maja 2006, s. 15.

⁴⁸ R. Jovović, „Dan”, 9 maja 2006, s. 11. Przypomnijmy, że analizując serbskie dyskursy nacjonalistyczne, Ivan Čolović zauważa, że metafora ludzkiego ciała i motyw biologicznego rozpadu jest często stosowanym narzędziem kulturotwórczym.

⁴⁹ Ibidem, *Dakle, Crna Gora je na putu da u da hne sviježi vazduh, da prodiše, da bude; da bude ro di telj svih, a ne da davi, da se davi u blatu i mržnji... Crna Gora je velika, koliko su veliki njeni sinovi, koliko je slobodna, koliko su slobodni njeni građani; Crna Gora je velika, koliko je velika njena žrtva za čovjeka i zajednicu (...) Crna Gora je uvijek bila velika kad je kroz vijekove sa krstom i mačem branila, i odbranila... kad je mač i krst bio NE. NE neprijateljima naroda, NE neprijateljima slobode. NE neprijateljima Srbije i Crne Gore...*

Ne nemoralu...

(...)

Ako je Srbiji loše i Crnoj Gori je loše. Ako je Crnoj Gori zlo i Srbiji je zlo [podkr. – M.Cz.].

⁵⁰ R. Jovović, „Dan”, 16 maja 2006, s. 11: *Crnogorci na temelju državnosti, u ovom slučaju crnogorske, ne mogu stvarati naciju, već samo na osnovu zajednice etnosa, jezika, vjere, zajedničke prošlosti, kulture, svijesti o pripadnosti srpskoj naciji...*

jest odnaleziony przez autora w dziewiętnastowiecznych tekstach autorstwa przedstawicieli elit czarnogórskich przymiotnik *sprski*, a także nieuznana Czarnogórska Cerkiew Prawosławna, która „prowadzi do katolicyzacji i kroatyzacji Czarnogórców”⁵¹. Słowa *katoličenje* i *hrvatizacija*, a także toponimy: „Wiedeń, Watykan, Istambuł, Londyn”⁵² symbolizują wroga ideologicznego oraz budują realną wspólnotę Serbów i prawdziwych Czarnogórców, czyli tych, którzy nie ulegli „obcej” propagandzie. W tym kontekście pojawia się stosowany przez wszystkie postjugosłowiańskie dyskursy narodowe leksem – *genocid*. „Duchowe ludobójstwo” na Czarnogórcach jest dokonywane przez aktualną władzę „na oczach Europy”.

3. Zakończenie

Jak pokazują powyżej przedstawione badania, semiozę końca państwa Serbii i Czarnogóry tworzy wiele języków odwołujących się do tych samych figur tradycji, ale odmiennie je interpretujących. Analizy dobitnie pokazują, że koniec czarnogórsko-serbskiego bytu politycznego nie kończy wcale debat na temat wspólnoty obu tych narodów, wręcz przeciwnie, można przypuszczać, że zwolennicy unii będą chcieli odrzucić usankcjonowany przez referendum koniec, trwa bowiem nadal walka o kształt patriotyzmu, choć – co ciekawe – leksem ów w badanym materiale nie pojawia się ani razu. Jest to o tyle dziwne, że obok takich leksemów, jak *domovina*, *otadžbina*, *Crna Gora*, jest on wyraźnie nacechowany emocjonalnie i mógłby służyć jako istotne narzędzie perswazji.

Obie opcje, można tak chyba powiedzieć, petryfikują w swoich dyskursach postawy tradycjonalistyczne; potwierdzają to analizowane języki, w których niezwykle często pojawiają się następujące słowa: *istorija*, *tradicija*, *identitet*, *kultura*, *vjera*, *duhovnost*, *korjeni* itd. Z drugiej strony używa się też wyrazów sugerujących zgoła inną aksjologię: *modernizacija*, *građansko društvo*, *građanska Crna Gora*, *zapadna civilizacija*, z których przynajmniej niektóre są w kulturach zachodnich przeciwstawiane wartościom uznanym za „tradycyjne”⁵³. Tymczasem konstrukcja tego drugiego typu dyskursów obu opcji jako żywo przypomina wzory językowo-komunikacyjne stosowane przez instytucje UE i dominujące ideologie zachodnioeuropejskie, w centrum których znajdują się następujące figury: *wolność jednostki*, *odrzućcie tradycyjnych modeli kultury opartych na tożsamości etnicznej*, *prawa człowieka*, *państwo wolne światopoglądowo* itd. Być może z tego względu sytuacja czarnogórska jest ciekawym, a nawet zupełnie wyjątkowym materiałem badawczym dla politologów i socjologów.

⁵¹ R. Jovović, „Dan”, 17 maja 2006, s. 11.

⁵² W radykalnych odłamach serbskiej ideologii narodowej figura osaczenia narodu przez świat katolicki, muzułmański i zachodnio-sekularystyczny jest jedną z najbardziej wyeksponowanych. Więcej na ten temat zob. D. Gil, „Za krzyż święty i za wolność złotą” – mistyczno-mitologiczny obraz dziejów narodu w oczach Serbów bośniackich, [w:] eadem, *Prawosławie...*, s. 209–223.

⁵³ Także poza obrębem komunikacji politycznej trwa spór o model kultury czarnogórskiej, zwłaszcza w oparciu o paradygmaty *tradycjonalizm* – *nowoczesność*, przy czym walka o odrzucenie pewnych wartości tradycyjnych prowadzona bywa z pozycji postmodernizmu. Doskonałym tego przykładem jest powieść Andreja Nikolaidisa *Mimesis*, w której autor – zwolennik niepodległości – kpi z czarnogórskich mitów etn narodowych (w tym z figury bohatera).

Na koniec przywołajmy fragment z dziennika „Vijesti”, który – opierając się na debacie przedreferendalnej między dwoma najważniejszymi oponentami – nieco ironicznie pokazuje, w jakie związki semantyczne uwikłany jest etnonim „Czarnogórzec”:

Zarówno Đukanović, jak i Bulatović podkreślali, że jeśli chodzi o narodowość czują się Czarnogórcami, z tym, że Đukanović negował, jakoby miał kiedykolwiek powiedzieć, że posiada serbskie imię i czarnogórskie nazwisko. Bulatović z kolei wyjaśniał, że podczas debaty z Ranko Krivokapićem w telewizji RTS nie chciał przyznać, że jest Czarnogórcem, aby dowiedzieć, że Krivokapić jest „niekulturalny”, zadając mu takie pytania⁵⁴.

⁵⁴ „Vijesti”, 17 maja 2006, s. 3: *I Đukanović i Bulatović isticali su da se nacionalno izjašnjavaju kao Crnogorci, s tim što je Đukanović negirao da je ikada rekao da mu je srpsko ime, a crnogorsko prezime, dok je Bulatović objašnjavao da u duelu u RTS-u sa Rankom Krivokapićem nije htio da kaže da je Crnogorac da bi se vidjelo da je Krivokapić „nekulturan” zato što mu postavlja takva pitanja.*